



Na Oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników
Nr 3(168)

Bydgoszcz-Fordon, marzec 2009

Rok XVI





Niniejszemu wydaniu przewodzi hasło „Otoczmy troską życie - parafialne”. Jednym z wyrazów tej troski jest kolejny dar dla Parafii – relikwie bł. ks. Michała Sopočki. Na okładce dobrze widać ten moment.

Tuż obok można przeczytać o propozycjach, jakie w „Zamyśleniach” kieruje do PT Parafian i Czytelników ks. proboszcz Jan. Opisuje różne formy działania i organizowania się wiernych świeckich. Jedne formy w parafii już istnieją, jak np. Apostolstwo Caritas, zaś inne, np. Apostolstwo kierowców (lepiej uczestników ruchu drogowego) - czekają na realizację.

Rozmowa miesiąca toczy się z ks. Zdzisławem Pałubickim – jak siebie nazywa – misjonarzem internetowym. Jestem przekonany, że po jej przeczytaniu każdy będzie bogatszy o nowe wiadomości z życia ks. Sopočki – duchowego kierownika św. Faustyny, jak też i samego Rozmówcy.

W tym wydaniu jest jeszcze jedna rozmowa – jakże znamienita. Jej rozmówca – poeta - Kazimierz Hoffman już dziś nie żyje. Warto ją przeczytać choćby dlatego, by poznać słowa, które wypowiada osoba mająca świadomość, że jej życie szybko dobiega końca.

Na różnych stronach niniejszego wydania znajdują się informacje o odbytych i planowanych ćwiczeniach wielkopostnych. Była na przykład Droga Krzyżowa dla młodzieży z udziałem zespołu muzycznego w rytmie HIP-HOP.

Jest też krótka informacja o tym, że zakończyła się część robocza I Synodu Parafialnego. Przyszedł czas na zbieranie owoców i redagowanie statutów. Otoczmy troską modlitewną to parafialne Dzieło.

Jest też informacja o fakcie rejestracji Stowarzyszenia „Wyzwanie”, które zostało wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego otrzymując unikalny numer. W tym roku nie można na jego konto przekazywać 1% podatku (bowiem w 2008 roku Stowarzyszenie nie istniało).

Znalazły się osoby, które możliwie dokładnie przeczytały dwa Orędzia na Wielki Post, tj. papieża Benedykta XVI, jak i biskupa ordynariusza Jana Tyrawy. Zobaczmy jak udało się im odczytanie tych dokumentów.

Następne wydanie będzie już świąteczne - na Wielkanoc i ukaże się w Niedzielę Palmową. Życzę wiele czasu, by nie zmarnować dni i godzin Przygotowania Paschalnego do Wielkanocy

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Na granicy cudu	(s. 6)
Pasterskie przypomnienia	(s. 8)
IX Misterium	(s. 11)
Kościół bramą	(s. 12)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O bydgoskich męczennikach
Rozmowa z ks. Andrzejem Panasiukiem
Refleksje rekolekcyjne

Str. 1 okładki - fotografia przedstawia ks. Zdzisława Pałubickiego (SJ) niosącego relikwie bł. ks. Michała Sopočki. Autorem zdjęcia jest Wiesław Kajdasz.

Czas Wielkiego Postu, czas pokuty i nawrócenia, czas wytężonej modlitwy i uczynków miłosierdzia przypomina każdemu z nas o potrzebie chrześcijańskiej aktywności. Kościół w Polsce stawia nam jasne zadanie. Konieczna jest troska o życie, zwłaszcza ludzkie, które tak często jest zagrożone. Mamy prawo postawić pytanie: w jaki sposób to uczynić? Jakiej podjąć działania? Co zrobić, by one miały sens i ożywiły liczne wspólnoty apostołskie działające w parafii do aktywności. Oto kilka propozycji:

Apostolstwo Chorych

Wielu ludzi ciężko chorych przebywa w szpitalach, hospicjach, w naszych domach. Potrzebują lekarstw i fachowej opieki. To jest ważne i zazwyczaj mają to zapewnione. Jednak, jak pokazuje życie, potrzebują również opieki duchowej. Pragną obecności drugiego człowieka, który z nimi porozmawia, posiedzi przy łóżku, przyniesie pocieszenie.

Apostolstwo

Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego

Szacunkowa liczba mordowanych dzieci nienarodzonych w świecie jest ogromna. Czy możemy pozostać obojętni na taką sytuację? Mamy bronić życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Weźmy do ręki różańce i módlmy się. Przystąpmy do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, co wiąże się z codziennym odmawianiem jednej dziesiątki różańca i specjalnej modlitwy.

Apostolstwo

Honorowego Krwiodawstwa

Wielu ludzi umiera, bo nie ma dla nich krwi. To sytuacja, która nie może nam być obojętna. Dlatego może i w naszej parafii przyszedł czas by powstawała Parafialna grupa Honorowego Krwiodawstwa. W Adwencie w naszej parafii około 50 osób oddało krew ratując wiele istnień ludzkich.

Apostolstwo Kierowców

Nierzadko przerażają nas relacje medialne, w których mówi się o liczbie zabitych na drogach. Najczęściej ludzie giną przez nieostrożność kierowców, nieprzestrzeganie przepisów i alkohol. Co zrobić w takiej sytuacji? Czy tak musi być? Trzeba przypomnieć o dniu szczególnej modlitwy za kierowców i wszystkich poruszających się po drogach. Przyszedł także czas by promować deklarację przekazania swoich organów w razie nieszczęśliwego wypadku. Takim sposobem możemy również uratować wiele osób.

Apostolstwo Czystych Serc

Współcześnie zagrożone jest życie w czystości wielu młodych ludzi. Łatwy dostęp

do pornografii i zbyt szybka inicjacja seksualna powodują, że czystość, dziewictwo stają się wspomnieniem z przeszłości, czymś, co wzbudza ironiczny uśmiech. Sytuacja taka powoduje niepokojące bicie na alarm. Dlatego też chcemy upowszechnić w naszym Sanktuarium Ruch Czystych Serc. Młodzi ludzie zaproszeni są, by złożyli przed Chrystusem przysięgę życia w czystości do zawarcia małżeństwa. Jest to możliwe pod warunkiem ścisłej zażyłości z Bogiem. Taka inicjatywa może zostać podjęta z dużym powodzeniem podczas rekolekcji parafialnych dla młodzieży.

Apostolstwo Caritas

Coraz więcej ludzi na świecie nie ma co jeść, brakuje im chleba. Przez to wymagają oni naszej troski. Nie wolno obojętnie nam przejść obok człowieka głodnego. Stąd propozycja kół Caritas. Działalność charytatywna, by przyniosła oczekiwane owoce, musi być prowadzona mądrze. Powodzenie Akcji „Kilogram dla potrzebujących” wskazuje, że ten obszar troski o życie wymaga od nas wiele pracy.

Apostolstwo

Ekologiczne św. Franciszka z Asyżu

Życie ludzkie zależy od środowiska naturalnego, w którym żyjemy. Jak łatwo zauważyć jest one ciągle dewastowane. Słabo o nie dbamy. Nie troszczymy się, by segregować śmieci, wyrzucamy odpady, które rujną środowisko. Potrzeba w tym względzie mądrej edukacji podjętej od najmłodszych klas w szkole. Dlatego proponuję ruch Ekologii św. Franciszka. Działając od lat w Polsce, ma wypracowane metody pracy, z których możemy skorzystać w naszej parafii. Może ten Ruch działać w każdej grupie społecznej, ucząc ochrony środowiska naturalnego.

Apostolstwo

Duszpasterstwa Trzeźwości

W ciągu ostatnich lat spożycie alkoholu w Polsce wzrosło o ok. 30%, a w 2007 r. wydaliśmy na niego 21, 6 mld zł. Są to przerażające dane, zważywszy że gwałtownie wzrasta spożycie alkoholu wśród osób poniżej 18 roku życia. Liczby pokazują, że bezzwłocznie trzeba zatroszczyć się o życie w trzeźwości, zwłaszcza ludzi młodych. Nie wolno nam przejść obok tego problemu, udając że nic się nie dzieje. Sytuacja jest niepokojąca i zmusza do działania.

Może jedna z tych propozycji apostołskiej aktywności wzbogaci w tegorocznym Wielkim Poście nasze duchowe doświadczenia Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej?

ks. proboszcz Jan

MIŁOSIERDZIE PRZEZ INTERNET

z o. Zdzisławem Pałubickim - jezuitą i promotorem Miłosierdzia Bożego rozmawia Joanna Kaczmarczyk

Joanna Kaczmarczyk: Jak to się stało, że został Ojciec orędownikiem Bożego miłosierdzia?

O. Zdzisław Pałubicki: Sam nie wiem jak to się stało. To było dawno, na moich osobistych rekolekcjach w Zakopanem. Raz w roku mamy swoje osiem dni rekolekcji, żeby się nawrócić (z *uśmiechem*). I wtedy mnie uderzyło to zdanie świętego Jana Ewangelisty, że „Bóg jest Miłością”. Jaki to człowiek jest „niedorozwinięty”, tyle lat w kapłaństwie, tyle czytania Pisma Świętego i to jakoś nie dotarło do mnie, ten głęboki sens tego, że - „Bóg jest Miłością”. Gdyby napisał, że Bóg mnie kocha, to znaczenie czasownikowe - kocha, może przestać kochać - do czasu. Jak coś zbroję, to nie będzie kochał. A jeżeli bym napisał rzeczownikowo, rzeczowo - „Jest Miłością”, to Pan Bóg nie może przestać kochać ani na chwilę, bo przestałby być Bogiem. I świętego Jana Ewangelistę nazywam „kardiologiem” Serca Jezusowego, bo on spoczął na sercu Jezusa, nie miał słuchawek medycznych, ale ucho przyłożył i stwierdził, że „Bóg jest Miłością”. I to mnie tak wzięło, że Pan Bóg musi mnie kochać, choćbym nie wiem jaki numer wywinął. Chodziłem jak w amoku, jak zakochany słysząc ten szep: - Kocham cię, kocham, drań jesteś, ale cię kocham. Siedem lat byłem kapłanem szpitala na ul. Chocimskiej w Warszawie, właśnie wtedy. Hematologia, rak krwi, białaczka. Ktoś powiedział: - Ksiądz kapłan ma humor od rana. Powiedziałem: - Bo się nie ożeniłem, nie mam żony ani teściowej, więc nie ma mi go kto popsuć. To powiedziałem tak dowcipkując, bo zasadniczym źródłem był ten szep Boży: - *Kocham cię*. I wtedy zająłem się Dzienniczkiem Faustyny, bo mi to nie dawało spokoju.

W którym to było roku?

To mógł być rok 1984 lub 1985. I żeby się tym dłużej nie męczyć, czy zająć się, czy nie, pojechałem do mojego przełożonego, który powiedział, że mogę się tym zająć. Powiedziałem, że to jest wyrazem mojego wewnętrznego rozbicia, że tego szukam i chcę się tym miłosierdziem zająć. I żeby to sobie wyjaśnić pojechałem do Łagiewnik, na swoje rekolekcje osobiste. Znowu pięć dni o chlebie i wodzie. W wieczór rozpoczęcia rekolekcji wziąłem „Dzienniczek” siostry Faustyny, otworzyłem na chybił trafił, po ciemku, jeszcze palcem tu, żeby po stronach nie latać. Otwieram i patrzę, a Pan Jezus mówi do świętej Faustyny, kiedy się łamała też z tym Miłosierdziem, czy takie czy nie takie słowa: - „Nie martw się, te rekolekcje, które jutro zaczynasz, one ci wszystko wyjaśnią. Właściwie już mogłem zamknąć i właściwie już uznać te rekolekcje

za odprawione. Wtedy już poszedłem na całość. Były różne trudności, jak zwykle w tej materii.

Podczas poprzednich odwiedzin Ojca w naszej parafii, każda rodzina otrzymała obraz Jezusa Miłosiernego. Pozostała też tradycja Godzinek o Bożym Miłosierdziu w każdy czwartek. Co pozostanie teraz?

Teraz pozostanie grupa misjonarzy Internetu. I zaproszenie do wchodzenia na moją stronę i przez to bardzo będzie się szerzył kult Miłosierdzia, nie tylko w parafii, ale każdy kto ma znajomych, będzie informował o



tej stronie i ludzie będą w to wchodzić.

Czyli będzie to pewien rodzaj wspólnoty?

Ja ją nazywam „Michalinum”, od Michała. Mam już zrobiony projekt odznaki „Misjonarz Miłosierdzia Bożego”, z wizerunkiem głowy bł. ks. Michała Sopoćki i na to „Michalinum”, tak jak na „Faustinum” w Krakowie, które oparte jest na św. Faustynie, tak będzie ta wspólnota oparta na Michale. I będzie to misjonowanie przez Internet. To jest zasadniczy główny cel i ta wspólnota będzie czynić, to co Pan Jezus mówił Faustynie:

1. *Czynić miłosierdzie, czyli akcje charytatywne gdzie się da.*
2. *Głosić, nikt nie wejdzie na ambonę, ale przez Internet, przez tę stronę może*

głosić Boże Miłosierdzie.

3. Upraszać Miłosierdzie, przez Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Przywołajmy na chwilę obraz Jezusa Miłosiernego. Jak to się stało, że są trzy wizerunki tego obrazu, ten według świętej Faustyny - „wileński”, potem według wskazówek księdza Michała Sopoćki - „kaliski” (patrz obraz obok, przyp. red.), i ten znajdujący się w Krakowie u ojców Pallotynów - „łagiewnicki”.

Dlaczego? Kiedy ruszała ta sprawa ten wileński był „za kurtyną”, był schowany. „Soldaty” radzieckie chcieli ten obraz zlikwidować, no ale kobiety nie dały, bo - „gdzie diabeł nie może tam kobietę pośle”. Więc na zasadzie wymiany - one „gorzałku” dały i w zamian obraz dostały i schowały. Był w jakiejś parafii na wsi zawieszony i nikt nie zdawał sobie z tego sprawy co to jest i Kogo przedstawia. W tym czasie znany był tylko ten, który namalował malarz Adolf Chyła. Jak było z tym obrazem? Chyła miał wyrok kary śmierci i przyrzekł sobie, że jeśli ta kara nie będzie wykonana namaluje jakiś religijny obraz, choć nie był człowiekiem zbyt religijnym. A, że to było wotum za uratowanie życia, więc ówczesny kardynał krakowski wyraził zgodę na upublicznienie go. „Kaliski” obraz był malowany pod dyktando ks. Michała Sopoćki. Przed samym ukończeniem pracy ks. Michał zwrócił uwagę malarzowi, by poprawił go w siedmiu miejscach, ale artysta go nie posłuchał. Dlatego też wizerunek jest dobry, ale nie tak wierny jak św. Faustyna mówiła. A wiadomo, że siostra Faustyna tak dokładnie „podyktowała” wizerunek Chrystusa, że jest wierny nawet z tym wizerunkiem z Całunu - dokładnie tak samo Pan Jezus wygląda.

Czyli najpierw powstał obraz według wizji świętej Faustyny, a potem według księdza Michała Sopoćki?

Według księdza Sopoćki wizerunek został namalowany w 1954 roku. Warto wyjaśnić ciekawostkę, że Pan Jezus jest namalowany na tle drzwi. Niedziela Miłosierdzia, to niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim, kiedy czytane są słowa o tym, jak Pan Jezus wszedł do wieczernika mimo drzwi zamkniętych. Obraz nie ma podpisu, „Jezu ufam Tobie”. Główna Komisja Episkopatu zatwierdziła go piątego października - to jest dzień Faustyny. Ale pięć lat później nastąpiło zawieszenie kultu.

I co działo się dalej?

Ks. Sopoćko nie wiedział co z tym obrazem zrobić. Dostał go śp. bp Zbigniew Kraszewski, który wówczas był rektorem

[cd na str. 4]

MIŁOSIERDZIE PRZEZ INTERNET

[cd ze str. 3]

Wyższego Seminarium w Warszawie i umieścił go w seminaryjnym kościele. Gdy został biskupem, obraz „wyładował” w Jego mieszkaniu na Kamionku w Warszawie. Ks. Sopoćko, kiedy go odwiedzałem za życia, bo zmarł w 1975 roku, chciał, żeby ten obraz był przedmiotem kultu - a on wisiał w sobie biskupim gabinecie. Ja z ks. biskupem Zbigniewem Kraszewskim znałem się od 1958 roku, kiedy to miałem Misje na Kamionkach. Przy śniadaniu mówiłem: - Ekszelencjo, Ten Pan Jezus tak na mnie patrzy, żebym Go wziął. - Nie dostaniesz - odparł Biskup. Po czterech latach gdy Go spotkałem zapytałem ponownie: - Co z tym obrazem? I usłyszałem: - A daj mi spokój. Ostatni atak przypuściłem w Rzymie na beatyfikacji bł. Faustyny w 1993 roku. Pomyślałem - teraz jest okazja, i przycisnąłem Go do muru świętego Piotra (uśmiech) i mówię: - Ekszelencjo, co z tym obrazem? Usłyszałem: - Tu mi też nie dajesz spokoju? Mówię: - No, nie. - To przyjdź na obiad. I przywiózł go do Kalisza i wręczył. I obraz ten jest w Kaliszu. W tej chwili wędruje po całej Diecezji Kaliskiej, do czego i ja się przyczyniłem. Na codzień jest w sanktuarium Serca Jezusa Miłosiernego (jedyne na świecie). Chyba ks. Sopoćko jest najbardziej zadowolony, bo chciał, żeby ten obraz był kultycznym.

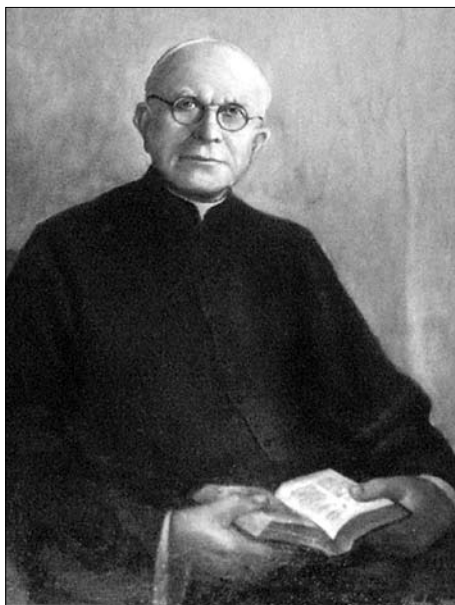
W takim razie zatrzymamy się przy księdzu Michale Sopoćce (na fotografii obok, przyp. red.). **Pierwsze wspomnienie obchodziliśmy teraz 15 lutego 2009 roku. Kim był i czym się zasłużył?**

Najprzód ciekawa jest data śmierci, bo 15. lutego św. Faustyna miała imieniny i zaprosiła go na swoje imieniny do nieba. Ksiądz Michał pełnił trzy funkcje: najpierw był duszpasterzem, a że na Litwie się urodził, żył „w zasięgu” kultu Matki Bożej Miłosierdzia - Ostrobramskiej. Potem był kapłanem, duszpasterzem na parafii, a następnie został kapelanem wojskowym, zasadniczo walczył o trzeźwość narodu i młodzieży. Później został profesorem w seminarium w Białymstoku. Według Niego, to wszystko - co się działo (w sprawie miłosierdzia, przyp. red.) miało impuls od Pana Jezusa przez Faustynę. On to podbudowywał, propagował, bo Ona by sama nic nie zrobiła. I kiedy spowiadała się u niego kazał, bo na spowiedzi długo opowiadała swoje wizje, jej robić tak: - Mów tylko grzechy, a to co Pan Jezus do ciebie mówi, to spisuj. I w ten sposób powstał „Dzienniczek”. I dzięki temu go mamy, a tak to jej wizje poszłyby w niepamięć. Diabeł się wściekał. Na przykład, w czasie, gdy ks. Sopoćko jechał do Ziemi Świętej z pielgrzymką, diabeł ją pokusił i spaliła pierwszą część „Dzienniczka”. Kiedy wrócił i dowiedział się co zaszło kazał jej „odtwo-

rzyć straty” i przykazał - „Pilnuj tego”.

Jak długi czas był spowiednikiem siostry Faustyny?

Za długo nie był, bo to było wtedy, gdy ona była w Wilnie. To dzięki ks. Michałowi była zbadana przez panią psycholog. I to posunięcie było dobre, bo orzeczenie specjalisty wyeliminowało ewentualne zaburzenia psychiczne. Chciał w pewnym momencie zrezygnować, bo miał dosyć, ale jakoś go uprosili, żeby został i w czasach wileńskich Faustyny spełnił posługę do końca. Gdy była już w Krakowie miała różnych spowiedników. Jednego z nich, którzy ją spowydali spotkałem w Krakowie jak byłem na studiach filozoficznych.



Za przyczyną jakiego niezwyklego znaku został ksiądz Michał Sopoćko włączony w poczet błogosławionych?

Jeden z cudów - cud. Niedaleko jego grobu w Białymstoku prowadzą tory kolejowe, i tam wykoleił się pociąg z cysternami z materiałami wybuchowymi. Nie rozwały się jednak, bo gdyby się rozwały, całe miasto by zginęło - zatrute. I to zostało uznane za cud i w rocznicę tego wypadku jest zawsze procesja. W miejscu wydarzenia stoi krzyż.

To się stało już po jego śmierci?

Tak, po jego śmierci i niedaleko, jego grobu. W Białymstoku jest sanktuarium, gdzie byłem na beatyfikacji i te moje Godzinki, bo ja je opracowałem (uśmiech), śpiewali na beatyfikacji - byłem bardzo dumny. Ułożyłem też Litanię do niego.

No właśnie. Jest „Litania do błogosławionego księdza Michała Sopoćki”. Są w niej dwadzieścia trzy wezwania bezpośrednio do księdza i osiem ogólnych.

To już policzone?

Tak. Jest wśród nich takie: Błogosławiony Michale, którego Jezus Miłosierny

szczególnie pociągnął ku sobie. Jak rozpoznać, że my też jesteśmy pociągani ku Jezusowi Miłosiernemu?

Już sam fakt, że jesteśmy tu we dwoje i o tym rozmawiamy, to jest taki znak. Znana jest ciekawa obietnica Pana Jezusa odnośnie Polski. Pan Jezus mówił do Faustyny: - „Polskę szczególnie umiłowalem, jeżeli pozostanie mi wierna, mojej woli posłuszna, wywyższę ją i z Polski wyjdzie iskra, która przygotuje świat na moje ostateczne przyjście.” Można zaryzykować takie porównanie. - Pierwszym narodem wybranym byli Żydzi, kiedy miało miejsce pierwsze przyjście Pana Jezusa. Część narodu poszła za Jezusem, a część nie. Następnie wybrał drugi naród - nasz. Mamy tę cechę żydowską choćby pod jednym względem, że jesteśmy wszędzie. Nie ma takiego drugiego narodu, którego jedna czwarta byłaby poza Ojczyzną - dwadzieście milionów. I tam gdzie są Polacy, a ja nawiedziłem już dwadzieścia pięć miejsc życia Polonii na świecie, wszędzie trzymają się religii i Kościoła.

To ich łączą.

I to miłosierdzie idzie przez nich, przez Polaków, bo wszędzie gdzie są rodacy od razu jest obraz Miłosierdzia, „Dzienniczek” i to innych pociąga. Widać więc, że Polska jest tym współczesnym narodem wybranym. Pan Jezus mówi, że zanim przyjdę jako Sędzia Sprawiedliwy, chcę przyjść jako Król Miłosierdzia. Nie chcę uderzać zbolalej ludzkości, chcę ją przytulić. I to się dokonało przez wyniesienia na ołtarz świętej Faustyny. A papież Jan Paweł II - takiego dotąd nie było. To On - popchnął cały Kościół w stronę Miłosierdzia. I teraz jest Sopoćko. To są te trzy osoby. Jesteśmy więc przygotowywani.

Papież kazał zbadać pisma Faustyny księdzu Tadeuszowi Różyckiemu. Miał je przejrzeć, pod takim kątem, czy nie ma w nich czegoś sprzecznego z nauką Kościoła. W pierwszym odruchu na tę propozycję miał powiedzieć - A co będę bazgroły trzecioklasistki czytał? Pan Bóg znalazł jednak swój sposób. Położył go, był chory, miał czas i z nudów wziął się za czytanie. Bo trzeba „to” przeczytać, żeby pokazać, że to „lipa”. I co - nawrócił się ku Faustynie. Opracował do końca co trzeba było.

Jest inne wezwanie we wspomnianej Litani: - Błogosławiony Michale, spowiedniku opatrnościowemu świętej Faustyny, przez nią uprzednio u Pana Jezusa uproszony. Jakim spowiednikiem jest opatrnościowemu spowiednik?

No taki na jej powołanie, dostosowany do jej powołania, bo ona prosiła o spowiednika, i miała jego wizję już przedtem w Krakowie, zanim pojechała do Wilna. Gdy zobaczyła Sopoćkę, to wiedziała, że to ten,

którego widział w wizji - to był uproszony spowiednik. Ona była biedna, trzy klasy miała skończone, a tu takie poważne sprawy. Ks. Różyckiego zaszokowało to, że nie znalazł ani jednego błędu. A to przecież jest trudny temat, na krawędzi sprawiedliwości i miłosierdzia. Bo jak to pogodzić, że Bóg jest sprawiedliwy do końca, co do joty, a równocześnie miłosierny? - to wielka tajemnica, którą należy zgłębiać.

Czy lubi Ojciec spowiadać?

Wiadomo, że lubię spowiadać. „Idea”, żeby rozgrzeszać - to mnie bierze.

A czy lubi Ojciec sam się spowiadać?

Też, bo to cała krew spływa na penitenta. Ja pilnuję się i co piątek idę do spowiedzi, bo wtedy spływa moc. Nie idę dopiero wtedy kiedy już jest grzech, czy pod batem spowiedzi wielkanocnej. Mam ten dar i rozgrzeszania i korzystania z tego sakramentu.

A jak to się stało, że powstała strona internetowa www.milosierdzie.info.pl .

To już mówiłem na kazaniu, że jak mnie posadzili w domu - jak bacę w chałupie, po cyklu miesięcznych misji, to nie chciało mi się cicho siedzieć. I wtedy, gdy codziennie prosiłem Ducha Świętego, żeby skoro kiedyś przemówił przez oślicę Baala, to czemu

by nie miał przemówić przez mnie. Stronę internetową miałem, ale nic się na niej nie działo. Jak mi się „napatoczył” Piotruś z Radomia - redaktor stron internetowych, tak po prostu, Pan Jezus mi go „podrzucił”, zajął się tym i powiedział, że jeśli będę już w domu Ojca - on będzie to dalej prowadził. Dziś bezinteresownie opłaca dziesięć giga pamięci na serwerze, a już wiele się tam mieści - miłosiernych treści. I jest Ewa, która skanuje. Zauważyłem, że ta strona idzie niesamowicie. Nawet z Chin jakaś pani się włączyła, dziękowała, że materiały do niej po polsku dochodzą, a ona angielskiego uczy i miała jeden problem - ze spowiedzią. Ksiądz chiński nie zna angielskiego. Według prawa kanonicznego możesz spowiadać się w swoim języku, choć ksiądz nie rozumie. Bardzo dziękowała. Inny przykład - przyjechał na I Komunię swojej chrześniaczki ze Szwecji człowiek, który tam pracował, a pochodził z Wybrzeża. Przyjechał, zajrzał na moją stronę, przerobił całe Misje i całą noc jechał do Kalisza, żeby się wyspowiadać, miał taki duży „bagaż”. Są działania niesamowite. Inny człowiek czterdzieści pięć lat nie był u spowiedzi - też przyjechał.

A czy to prawda, że jest Ojciec pierwszym księdzem w Polsce, który każe wypełniać pokutę przez Internet?

Nie słyszałem, ale nawet na świecie się dziwią. Coś mnie do tego nakłoniło i ... poszło. Dziś mam wizytówkę z adresem mojej strony w internecie, którą wręczam i mówię ... - I za pokutę ...

A jaką wskazówkę, jakie przesłanie przekazuje Ojciec naszym parafianom?

No to samo: - Bądźcie misjonarzami przez Internet i tę stronę propagujcie: www.milosierdzie.info.pl. Można też krótko wpisać w przeglądarce, np. „Google” hasło „milosierdzie” i od razu strona ojca Pałubickiego jest znaleziona.

Dziękuję i poproszę o pozdrowienia dla Czytelników.

Również dziękuję. A pozdrowienia napiszę, tylko wezmę okulary.

*Sergio Boze
N misjonarzu
przez internet
Ks. Zdzisław Pałubicki: jezuita
misionarz internetowy*

Od redakcji:

Z ks. Zdzisławem Pałubickim rozmawiano 1. marca 2009 roku na plebani. Ks. Zdzisław przekazał PT Czytelnikom następujące słowa: **Szczęść Boże w misjonowaniu przez internet**

ks. Zdzisław Pałubicki
jezuita misjonarz internetowy

Wśród radosnego zgiełku, w czas bez troskiej zabawy, bo przecież czas radości też nam przypisany, zgoła nagle, a przecież zapowiadane i oczekiwane, od lat od wieków. Słowo. Przypomnienie. Pamiętaj człowiecze, że z prochu powstałeś i w proch obrócony będziesz. To dla umysłu. A dla zmysłów ciała, szary pył na głowę. Tak nagle, kiedyś, i to jest zakryte, ta jedność, my, ducha i ciała, rozdzielona będzie. Ale póki co, to przypomnienie dla żywych z szacunku dla życia, z miłości i uznania jego piękna. To On, Bóg tak nakazał i Jego to wola byśmy sycili się jego pięknymi barwami i wykwintnym smakiem. To przypomnienie też dlatego by dusza sycona mądrością Boga, mądrością życia, kierowała ciałem. Bo gdy te wartości odwrócić, to i ciało popada w nędzę i osłabia ducha.

Kolejny raz, znowu dane nam było do czekać Popielca i Wielkiego Postu. Czym była by radość gdybyśmy też smutku nie zaznali. Pierwszy raz tę tradycję, jak skarb i dar bezcenny wnieśliśmy przed Ołtarz Sanktuarium Golgoty. Była w tej ceremonii powaga i majestat smutku i ta radość, która ciepłem w sercu się rozlewa.

18:30, luty 25 dzień tego miesiąca roku bieżącego. Msza św. „Popielcowa”. U ołtarza ks. prałat Jan Andrzejczak. Przy nim gość miły i zawsze serdecznie w naszych niskich progach witany, ks. Zdzisław Pałubicki SJ. Takie zestawienie postaci zawsze każe się spodziewać słów niezwykłych. Obaj kapłani w wieku swym dojrzałym, dość nasyconym mądrością ksiąg, posługą kapłańską i własnym doświadczeniem życiowym by dzielić się słowem z tymi, którzy by tylko zechcieli słów tych słuchać.

Na szczęście tych słuchających jeszcze wielu. Tych ciekawych, co będzie dalej, też. Mszę św. odprawiał ks. Dariusz Wesolek. Skupiony wielce, bo słów gościa słuchał. Była mowa o miłości i radości życia. Miłość życia wszelakiego, a obok ołtarza, z kaplicy przyniesione płótno, replika Całunu Turyńskiego.

Milosierdzie Boże i pięć ran duchowych Jezusa. Słowa płynęły i pieśni wśród liturgii, same liturgią się stawały i kapłan wiekiem pochylony i niedoskonałościami ciała trapiiony, młodzieńcem się stawał w wypowiedzanych myślach i zapale ich przekazywania. My w ławach Sanktuarium coraz to bardziej zasluchani. Słowa dla wszystkich, a przecież tak, jakby dla każdego z nas z osobna, jakby w cztery oczy. O pokucie, o refleksji Gorzkich Żali, o spowiedzi, o miłosierdziu, o Drodze Krzyżowej. Memento o miłości i radości życia w każdej formie poprzez refleksję Męki Pańskiej... z ukochania życia.

Marek

ks. Zdzisław Pałubicki

Urodził się 11.05.1935 w Nakle n/Notecią. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do seminarium w Gnieźnie i 23. maja 1959 otrzymał święcenia kapłańskie. Następnie otrzymał zgodę i przystąpił do Towarzystwa Jezusowego (Jezuitów).

Od momentu otrzymania „Dzienniczka” św. Faustyny (1982) kieruje swe zainteresowanie na Miłosierdzie Boże. Od 1992, po przeniesieniu do Kalisza, zostaje z nominacji ojca Generała Jezuitów „promotorem kultu Miłosierdzia Bożego”.

Od tego roku prowadzi misję o Miłosierdziu Bożym (ponad 500 razy) w Polsce i na świecie – od Australii po USA i Kanadę, a także na wschód od Polski, tj. na Białorusi, na Litwie itd.

W naszej parafii gościł już drugi raz. Za każdym razem przywoził i pozostawił u Królowej Męczenników nadzwyczajne dary - relikwie św. Faustyny (kiedy prowadził III Misję parafialną od 25.09 do 3.10.2004) i bł. ks. Michała Sopoćki - spowiednika s. Faustyny (8.03.2009).

Pracując na co dzień w Sanktuarium Serca Jezusa Miłosierdnego w Kaliszu (przy ul. Stawiszyńskiej 2) jest pierwszym w Polsce kapłanem zadającym odmawianie pokuty za pomocą Internetu (pomocę do jej odmawiania znajdują się na stronie poświęconej Bożemu Miłosierdziu: <http://www.milosierdzie.info.pl>). Ma też swój adres poczty elektronicznej rumcajs@ulisses.pl. Mówi o sobie, że jest „misionarzem internetowym”. Z racji swego aktualnego wyglądu zwany jest „Rumcajsem”.

NA GRANICY CUDU

z poetą Kazimierzem Hoffmanem – rozmawia ks. Wojciech Retman

Ks. Wojciech Retman: Chciałbym porozmawiać o Pana twórczości, o wierszach. Czytałem Pana życiorys, niektórzy pisali analizę Pana wierszy. Lubi Pan przyrodę. Lubi Pan kolor zielony, lubi też Pan rozważania nad ludzkim losem. Ważna dla Pana jest chwila i jej przeżywanie, żeby z tego co jest przeżyciem wyjść ubogaconym.

Kazimierz Hoffman: No cóż powiedzieć? Przede wszystkim zacznijmy od tego, co Norwid powiedział, że poetą się nie jest, a poetą się bywa. To jest bardzo ważne, fundamentalne rozróżnienie. Chodzi o to, że myli się bardzo często tekst literacki czy nie literacki, ale przede wszystkim odnoszący się do estetyki i w pewnej formie skuteczny, nazywa się go poezją. I każdy kto pisze, próbuje pisać i uda mu się coś wydrukować, z tą myślą oddaje swój wiersz do druku, że to jest poezja.

Rodzaj łaski

Ale poezja według mnie jest to psychiczny rodzaj łaski, tak jak ksiądz zostaje powołany do pełnienia swojej misji, tak według mnie, i tutaj chyba pokrywa się to moje mniemanie z mniemaniem Miłosza, że jest się wybranym. To nie jest na zasadzie jakiejś arystokracji duchowej, ale dlatego, że Bóg życzył sobie, aby taki człowiek był, i przekazywał w mowie ojczystej, na mocy talentu, który został mu dany, rzeczy o świecie, o Bogu, o wierze, o przyrodzie. Stąd wynika cały zespół powinności i uwarunkowań, który składa się na powołanie poetyckie. Widocznie u mnie tak się to zdarzyło. Bóg chciał abym tę misję pełnił, żebym przekazywał czytelnikowi, swojemu rodakowi, a przy tłumaczeniu obcemu czytelnikowi, rzeczy ważne, dotyczące duchowości, piękna natury, a nawet metafizyki, transcendencji, kontaktu ducha z Bogiem poprzez pisanie. To jest ważne.

Gdzie tu jest poezja?

Bo ja nie wiem czyście Panowie(*) zauważyli - przez czasopisma, przez szpalty, przez miesięczniki przewala się masa materiału literackiego, w zasadzie zapatrzona w samego siebie, w rzeczy nieważne, ot, jakiś objaw wzięty z natury i obserwacji, jakieś przeżycie wewnętrzne, które wyraża i nosi w sobie każdy. Ale gdzie tu poezja?

Tajemnica

Poza tym poezja w samej swej istocie jest tajemnicą, tajemnicą. Ja sam zawsze twierdziłem, zresztą powtarzam któryś

rok, że człowiek jest ręką piszącą. Poeta - kto nim pisze? Odpowiedź - tajemnica, ja się domyślam, że Bóg, że Bóg pisze. Bóg, to jak mówią filozofowie (niektórzy są wierzący), to oko bez powieki, które we wszystko patrzy i ma wgląd. Dla mnie praktycznie nicość nie istnieje, chyba, że w pojęciu świętego Jana od Krzyża, który mówiąc, że nie potrafi się Boga ogarnąć językiem ludzkim, poprzestaje na stwierdzeniu, że to dla tego języka jest wielkie Nic, ale wielkie pisane przez Nicość, czyli pełnia - to są paradoksy, ale one zmierzają do uchwycenia istoty człowieka twórczego w jego stosunku do Boga. I tak u mnie jest. I ja nigdy nie będę szerzył, że wszystko co napisałem spełnia reguły tej poezji, aczkolwiek jest na poziomie drukowalności.

Praca nad językiem

Ale wśród tych wierszy, osiemnaście tomów wierszy wydałem i dwa tomy esejistyczne o malarzu, jest sporo pisanych intuicyjnie, tym drugim głosem słyszę - są wiersze, które te reguły spełniają. I spełniają podstawowy obowiązek poetycki przekazywania, dla mnie osobiście, szczegółu, zwracania uwagi nie na ilość, ale na pojedynczość, pojedynczy wytwór w dziele stworzenia Boskiego, bo to stamtąd pochodzi. I ja staram się to utrwalić, uchwycić w języku ojczystym, który jest

Kazimierz Hoffman

*Atakowany przez trzy,
cztery mrówki
granatowo-czarno-połygliwy
żuk leśny
staje, kryje czułkami skorupę
głowy
i jakby Sens pchał go
dla przekory tylko,
idzie dalej
w stronę mrowiska.*

*Przez chwile widać go jeszcze,
znika... Miarowy ruch rzeczy trwa
dalej. Myślę,
że te sprawy
bywają niekiedy niby hymn,
jak moment topienia całego
kontynentu przez morze
spiętrzone wysoko niby góry
i jak pauza po tym*

...
*jest cicho, las oddycha
w spokoju, pełno tu również
poziomek.*

podstawowym środkiem przekazu myśli i uczuć. Prawda? I ten język w sensie artystycznym przetwarzać w jakimś sensie, coś do niego dodać od siebie, żeby to nie było powtarzanie, żeby to była twórcza praca nad ojczystym językiem. Do tego potrzebny jest Hans Urs von Balthazar, wielki teolog szwajcarski, filozof, kardynał. Bardzo tego wspaniałego myśliciela cenię. Powiedział, że myśliciel, który nie ma słuchu modlitwy, słuchu ludzkiego, nie może tworzyć prawdy. Czyż to nie odnosi się do poety? Poeta jest twórcą, tworzącym, rozwijającym pewne reguły nawet mowy ojczystej lub obcego języka, którym potrafi się posługiwać. I tak to moja sprawa wygląda. I teraz, to jest moja pierwsza stąd wypowiedź.

Podstawy świadomości

Druga część - jest bardzo istotna. Znowu, wielki myśliciel, ale z kręgu filozofii niemiecko-austriackiej Max Scheler, antropolog, filozof, którego bardzo lubię, powiedział, że u podstaw każdej świadomości leży cierpienie. U podstaw wyższej świadomości, tej, która znamionuje twórców, niezwykle ważna dla konstatacji, ważna, i w pewnym momencie zacząłem o tym również napomknąć, pisząc, i nawet tęskniąc do doświadczenia cierpienia, które się łączy - jako człowieka wierzącego - z cierpieniem Chrystusa. Człowiek swoje cierpienie łączy z Chrystusem.

„Znaki”

Dwa tygodnie przed przybyciem tu do szpitala (i te całe perypetie chorobowe), miałem wieczór autorski w „Węgliszkach”. Promowano moją najnowszą książkę „Znaki”. Bóg często udziela się, Bóg wyraża się poprzez znaki. To jest bardzo ważna rzecz, to szczególnie teologia żydowska podkreśla - Martin Buber (żydowski filozof religii, przyp. red.), ale to w chrześcijaństwie - w takim ujęciu.

Potrzeba cierpienia

I zacząłem mówić na tym wieczorze o potrzebie, potrzebie, doświadczenia przez poetę cierpienia. Niech nie ucieka od cierpienia, bo to jest również podstawowa kategoria egzystencjalna, która jednego, drugiego - wszystkich dotyczy. Zależy jak się ją wykorzysta? Ja mówiłem, żeby wykorzystywać może nie w sensie tak wyrazistym, bolesnym dla doświadczenia poetyckiego, żeby móc poznać pisząc, jak inni mogą cierpieć, sam to znając z autopsji. I po dwóch tygodniach mnie to spotkało. Ja jestem Bogu bardzo wdzięcz-

JAK PRZYJĄĆ CIERPIENIE?

ny, że to moje mimowolne życzenie, czy prośba, zostało spełnione, bo były chwile, kiedy bardzo cierpiełem.

Druka strona

Były chwile - prosiłem Księdza, że ja myślałem, że już nie żyję, ale, że jeszcze jakaś egzystencja jest. Była niesamowita sceneria, niesamowite dźwięki, jakieś sytuacje, byłem pewny, że nie żyję, i że tak wygląda druga strona. Ale okazało się, że to był sen na jawie długi, którego doświadczyłem. Sami lekarze dziwili się, że przeżyłem - osiemdziesięcioletni starzec - tak niezwykle trudną, skomplikowaną operację. I przeżyłem. Sami się cieszyli ze swojej pracy, że tego dokonali, ale dodali, dzięki mojemu silnemu organizmowi i umysłowi trzeźwemu to przetrzymałem. Ale to było na granicy cudu.

Oto co chciałem, powiedzieć. Poprze stańmy na tym.

Dziękuję za to świadectwo

Od redakcji:

Rozmowa z panem Kazimierzem Hoffmanem została przeprowadzona 26. stycznia 2009 roku w Hospicjum - Domu Sue Ryder. Kazimierz Hofman zmarł 3. marca 2009 r. (*) Przy nagraniu rozmowy pomagał Andrzej Rudnicki, stąd liczba mnoga w wypowiedzi Poety.

Kazimierz Hoffman

3 marca 2009 r. zmarł w Bydgoszczy poeta i dziennikarz Kazimierz Hoffman.

Kazimierz Hoffman urodził się 5. czerwca 1928 r. w Grudziądzu. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczył się w I LO w Bydgoszczy, a później ukończył socjologię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W latach 1963-1981 był redaktorem w Oddziale Pomorskim Polskiej Agencji Prasowej, a Jego związek z redakcją PAP trwał przez 28 lat.

Jako poeta zadebiutował w 1951 r. wierszem pt. „Kartka z kalendarza” na łamach czasopisma „Nowy Tor”. Ważniejsze tomy poezji pana Kazimierza to: Wiersze wybrane (1978), Powrót (1982), Trwająca chwila (1991), Przenikanie (wybór) (1996), Stary człowiek przed Poematem (1999), Dziesięć prób tematu: poeta, wiersz (2001), Kos (2003), Drogą (2004), Znaki, (2008).

Za całokształt twórczości literackiej Kazimierz Hoffman otrzymał w 2005 roku nagrodę polskiego Pen Clubu.

Pochowany został 6. marca 2009 roku na Cmentarzu na Bielawkach (Al. Kard. Stefana Wyszyńskiego).

Dlaczego zło? My katolicy głęboko wierzymy w to, że Bóg jest naszym Ojcem przepełnionym miłością, którą nas obdaruje. Jesteśmy przekonani, że jeżeli tak jest, to nie powinniśmy zaznać w naszym życiu żadnej krzywdy, nieszczęścia, tragedii, bo przecież Bóg nas otacza opieką i miłuje nas. Ten kto kocha, nie skrzywdzi ukochanej osoby. Jak więc jest to możliwe, że młoda matka umiera na raka pozostawiając małe dzieci? Dlaczego chłopak jadąc na rowerze został zmieciony z drogi przez pijanego kierowcę, w wyniku czego zginął pozostawiając rodziców w rozpacz? Dlaczego na świecie mordowane są niewinne, małe dzieci z powodu walk dorosłych i dlaczego umierają z głodu i chorób? Często wówczas od osób, których dotknęła jakaś tragedia, słyszy się pytanie: gdzie był Bóg, gdy to się stało? Czy w ogóle On istnieje i jak może na to pozwolić? Takie pytania płyną wprawdzie ze złośliwego serca, ale często są podszeptem Szatana. Cieszy się On, jeżeli wykorzystując naszą słabość uda mu się skłócić nas z Bogiem i wprowadzić niepokój, zamęt i zwątpienie, co w rezultacie prowadzi do naszej zguby.

Co mam czynić? Św. Ojciec Pio często powtarzał: Nigdy nie pytaj „dlaczego”, ale „co mam uczynić”. Słowa te powinny być receptą na ukojenie bólu, na odnalezienie drogi do spokoju duszy i pogodzenia się z Wolą Bożą. Tak, bo to jest Wola Boża. Ze Starego Testamentu dowiadujemy się o wielkiej miłości Boga do ludzi, którym pomagał w niedoli, wyciągał z najgorszych opresji. Ale ludzie – słabe istoty, gdy tylko zaznali dobrobytu i byli bezpieczni, zapomnieli o należnym czczeniu Boga, zapomnieli, że ciągle powinni oddawać Mu hołd i uwielbienie za Jego dobro i miłość im okazaną. Wybrali za Boga złotego cielca, wybrali nierząd, rozpustę, zło i grzech. Świadomie sprzeniewierzyli się Dziesięciu Przykazaniom, bo Bóg już im nie był potrzebny, a tylko przeszkadzał w przyjemnym i beztroskim spędzaniu życia. Ale wówczas sprawiedliwe ramię Boga wymierzyło im karę za pychę, bałwochwalstwo, niewdzięczność – przez potop, czy spalenie Sodomy i Gomory.

I już w tamtych czasach ginęli również niewinni ludzie. Tacy ludzie, to baranki, które muszą być złożone jako ofiara prześlągalna za innych. Sam Bóg Ojciec ofiarował swego Syna Jezusa, jako baranka za nasze odkupienie. A przecież to był Jego Syn ukochany, mądry, dobry, posłuszny i niewinny. Został zamęczony i bestialsko zabity, bo potrzebna była taka ofiara. Bo każde uczynione w życiu zło musi być odkupione ofiarą. Jak więc my teraz, gdy

dotykają nas krzyże cierpienia, możemy wątpić w Boga, w Jego sprawiedliwość?

Bóg poświęcił za nas swego Syna, a więc zgodnie z Jego Wolą, potrzebna jest i nasza ofiara. Wszystko na ziemi należy do Boga, bo jest przez Niego stworzone i jest Jego własnością – my, nasze rodziny, nasze dobra i tylko On decyduje o naszym losie, zdrowiu, szczęściu, czy jutro jeszcze się obudzimy. A każdy nasz nowy dzień, to dar, za który musimy dziękować, bo gdy tylko po przebudzeniu otworzymy oczy, znowu jest nam dana możliwość wynagrodzenia zła komuś uczynionego, lub możemy okazać innym w potrzebie swoje serce.

Każde cierpienie przyjęte w pokorze, to nasza ofiara prześlągalna złożona Bogu. Przez to nasze dusze oczyszczają się i są przygotowane, by stanąć na Sądzie przed Stwórcą. Biermy przykład z Matki Bożej, którą Bóg stworzył na Matkę swego Syna, która była bez grzechu pierworodnego, życzliwa, pokorna, rozmodlona, posłuszna i uwielbiająca Boga. Już tu na ziemi zasłużyła na niebo, a jakie miała życie? Ile boleści i cierpienia bez skargi musiała znieść? Więc jakże my – zwykli ludzie, marni, słabi i grzeszni ośmielamy się buntować w obliczu cierpienia i wątpić w Boże Miłosierdzie?

Konieczne zaufanie Musimy ufać i całkowicie poddać się Woli Bożej, bo jesteśmy dziećmi i jednocześnie własnością naszego Stwórcy. On wie co jest dla nas dobre, co posłuży naszemu zbawieniu, ale my tego po ludzku tu na ziemi nie rozumiemy. Zrozumiemy to dopiero po śmierci, gdy staniemy przed Jego Obliczem. Dusze pokutujące w czyśćcu błagając dla siebie o modlitwę powiedziały, że każde cierpienie nasze tu na ziemi, to kropla w porównaniu z mękami i cierpieniem jakie trzeba znieść w czyśćcu.

Brać przykład Więc za przykładem św. Siostry Faustyny prosimy naszego Ojca o cierpliwość i męstwo w dźwiganiu krzyża dla nas już tu na ziemi, które to zmagania otworzą nam drogę ku zbawieniu. Nie pytajmy nigdy „dlaczego ja”, tylko za wstawiennictwem Matki Bożej prosimy Miłosiernego Boga o siłę w dźwiganiu krzyża, tak jak prosił Go o to w Ogrodzie Oliwnym Jezus, modląc się tak żarliwie iż twarz zalała się krwawym potem. Bóg nas nie opuści, lecz umocni i uspokoi, a wówczas w duszy usłyszymy pocieszenie słowa Psalmisty: „Choćbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Pan jest ze mną”.

Krystyna Bylińska

PASTERSKIE PRZYPOMNIENIA

Papież Benedykt XVI i ordynariusz Diecezji Bydgoskiej bp Jan Tyrawa skierowali na Wielki Post orędzia do wiernych.

PAPIESKIE WYJAŚNIANIE

Papież Benedykt XVI w swym orędiu zachęca nas do trzech praktyk pokutnych jakimi są: modlitwa, jałmużna i post. Mają one jak najlepiej przygotować nas do obchodów Świąt Wielkanocy i pomóc doświadczyć mocy Boga, który – jak będziemy słuchać podczas Wigilii Paschalnej – “oddala zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym, rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę”.

Ojciec Święty w szczególny sposób rozważa wartość i sens postu. Wielki Post przywodzi na myśl 40-dniowy post, jaki odbył Pan Jezus na pustyni przed rozpoczęciem swojej publicznej działalności. W Ewangelii czytamy: “Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód” (Mt 4, 1-2).

Papież zadaje pytanie, jaką wartość i jaki sens ma dla nas, chrześcijan, rezygnacja z czegoś, co samo w sobie jest dobre i pozwala nam żyć. Pismo Święte i cała chrześcijańska tradycja uczą, że post pomaga unikać grzechu i tego wszystkiego, co do niego prowadzi. Dlatego też w historii zbawienia wielokrotnie odnajdujemy zachętę, by pościć. Już na pierwszych stronicach Pisma Świętego Bóg nakazuje człowiekowi, by nie jadł owocu zakazanego: “Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i złego nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Rdz 2, 16-17). Zważywszy na to, że wszyscy jesteśmy obciążeni grzechem i jego konsekwencjami, post jest nam dany jako środek pozwalający odnowić przyjaźń z Bogiem. Tak zachowali się mieszkańcy Niniwy, którzy posłuchali Jonaszowego wezwania do pokuty i na znak szczerości ogłosili post, mówiąc: “Kto wie, może się odwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczowości swego gniewu, a nie zginie my?” (Jon 3, 9). Bóg wejrzał na ich czyny i ich oszczędził.

W Nowym Testamencie Jezus ukazuje głęboką przyczynę postu, piętnując zachowanie faryzeuszy, którzy skrupulatnie przestrzegali nakazów prawa, choć ich serca były od Boga daleko. Prawdziwy post, powtarza w innym jeszcze momencie Boski Nauczyciel, to wypełnianie woli Ojca Niebieskiego, który “widzi w ukryciu i odda tobie” (Mt 6, 18). On sam daje tego przykład odpowiadając szatanowi, po 40 dniach spędzonych na pustyni, że “nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Celem

prawdziwego postu jest zatem spożywanie “prawdziwego pokarmu”, którym jest pełnienie woli Ojca (por. J 4, 34). Skoro więc Adam nie posłuchał nakazu Boga, by “nie spożywać owocu z drzewa poznania dobra i zła”, człowiek wierzący poprzez post pragnie z pokorą zawierzyć się Bogu, ufając w Jego dobroć i miłosierdzie.

Praktyka postu zauważa papież była bardzo rozpowszechniona we wspólnocie pierwszych chrześcijan (por. Dz 13, 3; 14, 22; 27, 21; 2 Kor 6, 5). Również Ojcowie Kościoła mówią o mocy postu, która chroni przed grzechem, tłumi pragnienia “starego Adama” i przeciera w sercach ludzi wierzących drogę ku Bogu. Post jest także częstą praktyką świętych wszystkich epok i przez nich zalecaną.

Ojciec Święty zauważa, że w obecnych czasach zmniejszyło się nieco znaczenie duchowe praktyki postu, a stała się ona raczej – w kulturze zdominowanej przez poszukiwanie dobrobytu materialnego – środkiem terapeutycznym wspomagającym pielęgnację własnego ciała. Poszczenie służy oczywiście dobrej kondycji fizycznej, ale dla ludzi wierzących stanowi w pierwszej kolejności “terapię” pomagającą leczyć to wszystko, co uniemożliwia wypełnianie woli Boga. Skrupulatne przestrzeganie postu przyczynia się do nadania osobie – jej ciału i duszy – spójności, co pomaga jej unikać grzechu i wzrastać w zażyłości z Bogiem. Odmawianie sobie pokarmu materialnego, który żywi ciało, umacnia wewnętrzną gotowość do słuchania Chrystusa i żywienia się Jego zbawczym słowem. Przez post i modlitwę pozwalamy, by On przychodził i by zaspokajał największy głód, jakiego doświadczamy w naszym wnętrzu: głód i pragnienie Boga.

Jednocześnie, zauważa papież, post pomaga nam uświadomić sobie, w jakiej sytuacji żyje wielu naszych braci. W Pierwszym Liście św. Jan napomina: “Jeśli by ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (3, 17). Dobrowolny post pomaga nam naśladować styl Dobrego Samarytana, który pochyla się nad cierpiącym bratem i śpieszy mu z pomocą (por. Enc. Deus caritas est, 15). Nasz wolny wybór, jakim jest rezygnacja z czegoś, aby pomóc innym, w konkretny sposób pokazuje, że bliźni przeżywający trudności nie jest nam obcy.

Właśnie po to, by pobudzić do zachowania takiej nacechowanej otwartością i wrażliwością postawy wobec braci, Papież zachęca parafie i wszystkie inne wspólnoty, żeby w okresie Wielkiego Postu wierni częściej praktykowali post, indywidualnie i wspólnotowo, oddając się ponadto słuchaniu Słowa Bożego, modlitwie i uczynom miłosierdzia.

Podsumowując, Ojciec Święty stwierdza, że post ostatecznie pomaga każdemu z nas – jak pisał Sługa Boży Papież Jan Paweł II – w czynieniu z siebie całkowitego daru dla Boga (por. Enc. Veritatis splendor, 21). Niech zatem Wielki Post posłuży każdej rodzinie i każdej chrześcijańskiej wspólnocie do oddalenia wszystkiego, co rozprasza ducha, i pogłębienia tego, co karmi duszę otwierając ją na miłość Boga i bliźniego.

Z takim wewnętrznym nastawieniem mamy wejść w pokutny klimat Wielkiego Postu. Niech nam towarzyszy Błogosławiona Dziewica Maryja i niech nas wspiera w trudzie wyzwalania serc naszych z niewoli grzechu, by coraz bardziej stawały się “żywym tabernakulum Boga”.

Z tymi życzeniami zapewniam nas Ojciec Święty o modlitwie, aby każdy wierzący i każda kościelna wspólnota z pożytkiem szli wielkopostną drogą, i z serca udziela wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Krystyna

NIE DZIELIĆ

W Liście biskupa Jana Tyrawy na Wielki Post 2009 moją szczególną uwagę zwróciły dwa poniżej wymienione cytaty.

„(...) *Praktyka postu, czyli dobrowolnego zrezygnowania z czegoś, pozwala zaoszczędzić pewne dobra, które możemy oddać bliźniemu i z nim się podzielić z miłości.*”

Okres Wielkiego Postu. Jest to czas, kiedy powinniśmy zastanowić się nad tym, co jest dla nas najważniejsze. Za pomocą różnych postanowień, dobrowolnej rezygnacji z czegoś, „poszukiwaniu” czasu możemy na przykład zrobić dla kogoś coś dobrego. Możemy postanowić sobie, że przez czas Wielkiego Postu będziemy odkładać drobne kwoty, które przeznaczymy zwykle na przyjemności i dzięki temu możemy pomóc biednej rodzinie, czy przekazać na potrzeby akcji dobroczynnej. W ten sposób dzieląc się z innymi, przysporzymy komuś i sobie odrobinę radości - „Kiedy pościecie nie bądźcie smutni ...”.

„(...)Refleksja nad znaczeniem życia i śmierci mogłaby połączyć wierzących i niewierzących, aby chronić godność ludzkiej istoty, niezależnie od tego, w jakiej znajduje się sytuacji życiowej.”

Ksiądz Biskup nie dzieli ludzi na wierzących i niewierzących, na lepszych i gorszych. Stara się pokazać społeczeństwu, że najważniejszy jest człowiek. Nie jest ważne kim jest i co robi. Dla niego wszyscy ludzie są równi, bo życie i śmierć jest doświadczeniem wszystkich. Biskup uważa, że wszyscy powinniśmy się zjednoczyć, aby chronić to co dla każdego powinno być w życiu priorytetem. Mianowicie, chodzi tutaj o godność istoty ludzkiej. Mając w szczególności na uwadze naszą godność, powinniśmy działać razem.

Anka

KILKA SŁÓW ...

Witaj! Mam tylko kilka słów... bo jakoś tak wiekopostnie milczę i po cichu prowadzę Cię na szczyt.

Chcę Ci powiedzieć, że to jest naprawdę bardzo ważny czas... przyglądam się Twojemu sercu i widzę jak bardzo je zadusiła codziennością – daj mu odpocząć, daj mu odżyć, daj mu powrócić do źródła, którym jest Jezus Ukrzyżowany. Zapatrzyć się w Boga... niech będzie więcej słuchania niż mówienia... i z tego nasłuchania niech rodzi się każde Twoje słowo – zobaczysz jak zadziwiająco więcej będzie pokoju, uśmiechu i pojednania, jak mniej złośliwości, cynizmu i oceniania. Niech będzie więcej zapatrzenia się w Boga i w człowieka niż w telewizor i największe hity. Niech będzie więcej Ciebie w Tobie.

Daj sobie czas... byś nie wbiegł w pełnym galopie prosto z marketu do święteckiego stołu, może po drodze zahaczając o kościół z koszyczkiem i święconką. Daj sobie czas. Przygotuj się... Zwolnij... przeżywaj intensywnie każdą chwilę, każde spotkanie. Wchodź w głębię... a nie tylko tak po wierzchu, dla pozorów, z maską na twarzy i na sercu. Nie bój się stanąć przed Bogiem i USŁYSZEĆ to co On ma Ci do powiedzenia... nie to co Ty chcesz Mu powiedzieć i co chcesz usłyszeć, ale właśnie to co ON CHCE.

I spróbuj zmierzyć się z pytaniem, które w tym roku stało się wyznacznikiem Misterium ... „Dlaczego mnie prześladujesz?”. Dlaczego prześladujesz Jezusa...? Może

pomyślisz, że to nie do Ciebie to pytanie... ale jednak spróbuj się z tym zmierzyć... bo każdy grzech, każde złe słowo, myśl, gest, każde zaniedbanie to prześladowanie Jezusa... popatrz na siebie i popatrz na św. Pawła... i idź za nim, uchwycić się jego płaszcza i słuchaj jego słów...

Jestem po Twojej prawdziwej stronie. I czekam aż Ty też tu się znajdziesz. Niech to nie będzie zmarnowany Wielki Post, ale naprawdę WIELKI Wielki Post. Wielki miłością, nawróceniem, radością i odnalezieniem Prawdy. Powodzenia. Jestem z Tobą... i milcząc prowadzę zawsze ku Niebu.

Twój Anioł M.

W OBLICZU OGRÓJCA OTOCZMY TROSKĄ ŻYCIE W NASZEJ PARAFII

To już kolejny Wielki Post w naszym życiu, kolejne deklaracje poprawy. Niby wszystko w porządku, ale jednak ciągle czegoś brakuje, jakaś dziwna „mgła” spowija naszą codzienność. A przecież... No właśnie, przecież Chrystus umarł za każdego z nas. Za Ciebie, za mnie, za każdego. Choćbyśmy nie wiem jak pobałdzili, choćbyśmy nie widzieli już drogi powrotu, jednak dla Niego nie ma ludzi przegranych, bo On zwyciężył grzech. Nie bój się! Otwórz swoje serce, bo Jezus pragnie w nim zamieszkać, by dać ci nadzieję i prawdziwe szczęście. Chociaż, jak pokazuje doświadczenie życie nie składa się tylko z radości. Na drodze naszego życia częściej spotykamy trud, może i ból, choroby. Powoduje to w pewnym rodzaju strach, załamanie fizyczne.

Toteż, zgodnie z hasłem tego roku mamy wszyscy otoczyć troską życie. Nasze życie, ale i życie innych wokół nas. Może nawet częściej życie tych, którzy utracili gdzieś nadzieję, załamali się, pobałdzili i nie ufają już ani sobie, ani innym, ani nawet Bogu. Zapyta ktoś, a jak to zrobić? Czyżbyśmy mieli na siłę zaciągnąć kogoś do kościoła, przymusić do powrotu na prostą drogę, nakrzyczeć na nich, że źle postępują. Nic z tych rzeczy. Spójrzmy na Jezusa w Ogrójcu. On tuż przed śmiercią modlił się do Ojca, aż krwawy pot ściekał na ziemię. Niech drogowskazem dla nas będą Jego słowa: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich, lecz nie Moja, a Twoja wola niech się stanie”. Wtedy ukazał się anioł z nieba i umacniał Go” (Łk 22,42-43). to jest odpowiedź, jak mamy otaczać troską siebie i innych. Tylko modlitwa może w tej sprawie pomóc. Przecież prawdziwym adresatem wszystkich naszych czynów ma być Bóg. Święty Paweł napomina nas, biada, jeśli dajecie jałmużnę, by dogadzać własnej pysze i pokazać się przed ludźmi. Cokolwiek czynicie, na chwałę Bożą czyń-

cie. To napomnienie nabiera szczególnego znaczenia w naszych trudnych czasach. W czasach, kiedy wielu z nas w sytuacjach życiowych popada w strach. Strach przez niepewnym jutrem, opinią innych, utratą prestiżu, awansu. Często strach ten wynika z naszej słabości i niemożności sprostania wymaganiom życia. Jednak to nie ta droga, bo lęk jest objawem egoizmu i liczenia tylko na własne siły. Człowiek lękliwy koncentruje się tylko na sobie i nieustannie ogląda się z której strony nadejdzie jakiś niespodziewany cios. Starając się zniwelować uczucie niepewności staje się agresorem atakującym wszystko i wszystkich. Myśli, że dobrze postąpi w myśl powiedzenia „najlepszą bronią jest atak”. Taka postawa doprowadza jednak często do absurdu szerszego zła i dalszej nienawiści. To dlatego ludzie podsycając strachem często szukają alternatywnych rozwiązań w postaci „wsparcia” wiedzy o przyszłości za pomocą wróżek, tarota, astrologii itp. co zupełnie nie zgadza się z duchem chrześcijańskim. Chcąc pokonać ów strach musimy zastąpić go miłością, która koncentruje się przede wszystkim na innych; która nie myśli źle, nie ucieka w gniew i agresję do innych, „chwytą” dzień w myśl słów Jezusa „Nie troszczcie się zbyt o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy” (Mt 6,34). Pamiętajmy zawsze, że miłość nie izoluje nas, wręcz przeciwnie, popycha do kontaktów z innymi ludźmi, bazuje na faktach, a nie na nastrojach. I co jeszcze najważniejsze, jest znakiem pokładanej w Bogu nadziei, że z Nim człowiek wszystko przetrzyma.

Dlatego chcąc pomóc innym sięgajmy często po ten „duchowy tlen” jakim jest modlitwa, bo ona daje nam nieustanny i bezpośredni kontakt z Bogiem. Często powtarzajmy więc słowa z Ogrójca; Ojcze, jeśli chcesz... ale nie moja, a Twoja wola niech się stanie. Prośmy Boga, by udoskonalął

nas w miłości Chrystusowej. Bezwarunkowa miłość ukazana w Ogrójcu jest jedynym antidotum na wszelkie toksyny dzisiejszego świata.

I jeszcze jedno. Żyjemy w „cieniu” sanktuarium maryjnego. To Ona, Matka Boża, jest naszą patronką. Nie zapominajmy o tym wołając do Niej często: Maryjo, odnów w sercach ludzi naszej parafii wiarę naszych ojców. To prawdziwa i jedyna troska o życie naszej parafii.

ADALBERT

ODNOWA W DUCHU

W naszej parafii trwają spotkania modlitewne wspólnoty „Odnova w Duchu Świętym”. Zastanawialiśmy się nad uczuciami. Najpierw nad „radością”, bo radość jest to jeden z owoców działania Ducha Świętego. Bliskość Pana przepelnia człowieka radością. Radość to manifestacja Ducha Świętego. W modlitwie wołamy do Niego, aby prowadził nas ku głębszej radości, a w piosence śpiewamy: „radość mają ci, których Panem jest Bóg”.

Na innym spotkaniu było uczucie: miłość. Pięknie mówi nam o miłości Święty Paweł w Liście do Koryntian (Kor,13). W liście do Galatów (Gal, 5,22) stawia miłość na pierwszym miejscu wśród „owoców Ducha”. „Każda osoba we wspólnocie wzrastając w miłości i mądrości przyczynia się do rozwoju wspólnoty”. Następnie omawialiśmy smutek. Smutek jest często destruktywny, a mógłby być taki, jak śpiewamy w pieśni „Kiedy ci smutno i nic ci nie wychodzi mów Amen jak Maryja, Amen widocznie Bóg tak chce”. Na spotkaniu adorowaliśmy krzyż Chrystusa był i czas osobistej modlitwy.

Zapraszamy w każdy piątek po wieczornej Mszy świętej do Sali nr 1 domu katechetycznego.

KRYSTYNA

Mam talent⁽²⁾

Przedstawiamy kolejny odcinek rozmowy z panią Ewą Lewandowską.

JG: Większość z nas tu zgromadzonych to studenci działający przy Duszpasterstwie Akademickim „Martyria”. To tutaj wielu z nas kształtuje swoją tożsamość. Jak Tobie udaje się zachować swoją osobowość, szczególnie teraz, kiedy jest o Tobie głośno, kiedy na temat Twojej osoby wydaje się mnóstwo opinii?



Powiem wam, że strasznie słabe jest to, jak się czyta o sobie, że jest się oszustem, że się wykorzystuje to, że się nie widzi, czy to, że nie ma się ojca, czy że się wychodzi z psem tylko po to, żeby wzbudzić litość, żeby wygrać 100 tysięcy euro. No niezła kasa, ale... Ja zawsze mierzę ludzi swoją miarą, to znaczy myślę, że jak ja nie jestem w stanie skrzywdzić kogoś słowem tak do żywego, to że mnie to też nie spotka. No i się zderzyłam z taką nieprzyjemną rzeczywistością. Fora internetowe to jest takie miejsce, gdzie ludzie mogą być kim chcą i mogą mówić wszystko. Oblać kogoś szambem, zamknąć kompa i iść spać. Tylko, że oni nie wzięli pod uwagę tego, że ja to przeczytałam. Myśleli, że skoro nie widzę to nie mam takich środków, a ja sobie powiększyłam ładnie, włączyłam gadaczkę. W dobie Internetu, w dobie, kiedy ludzie dają sobie prawo, by oceniać innych, a przede wszystkim krytykować, to bardzo ciężko jest mi być tym kim jestem. Częściej wątpię we własne możliwości, spada moja samoocena i myślę, że wcale nie jest taka fajna, jak myślałam. Czas bardzo trudny dla mnie. Ratuje mnie tylko to, że mam nagrane Pismo Święte na kasetach, gdzie świetny ksiądz, z aksamitnym głosem czyta mi, ja tego słucham codziennie. Gdybym tego nie miała, to bym chyba usiadła i się porzuciła i bym sobie pomyślała, po co ja to zrobiłam, po co powiedziałam, że nie widzę, po co powiedziałam, że jestem osobą wierzącą, po co zrobiłam z siebie taki cel, żeby ktoś mnie atakował i tylko chciał mi zadać cios? (cdn)

wybrała ZR, foto W. Kajdasz

HIP-HOP na Drodze

W cyklu copiątkowych Dróg Krzyżowych odprawianych w naszej parafii dla młodzieży o godzinie 20:00, prowadzona przez GPS-y z „Wiatraka” 6. marca br. przyjęła dość zaskakującą konwencję.

Rozważaniom na temat ostatniej drogi Jezusa Chrystusa towarzyszyła muzyka hip-hop, świadectwo tworzących ją ludzi oraz krótkie scenki pantomimiczne z życia człowieka, który przeżywa swoją drogę, w sposób bardzo podobny do tej, którą podążał Jezus. Pan Jezus na śmierć skazany – człowiek przyjmuje chrzest. Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona – bierzmowanie.

OKO na KOKS-ie

Po listopadowym sukcesie bydgoskiego Kabaretu OKO, który zajął drugie miejsce w czasie Łódzkich Spotkań Kabaretowych „ŁÓSKA”, tworzący go młodzi oazowicze z naszej parafii mają kolejny powód do dumy. Głosami publiczności Kieleckiego Ogólnopolskiego Oglądu Kabaretów Studentów KOKS'2009 zostali zakwalifikowani do trzeciego i ostatniego etapu imprezy - Wielkiego Finału w czasie którego zmierzą się z pozostałymi finalistami KOKS-u – kabaretem Klakier z Kalisza, Sakreble ze Zduńskiej Woli oraz Bajeczką z Białegostoku. Wraz z nimi na scenie wystąpi jeden z najbardziej znanych polskich kabaretów, wielokrotny finalista PAKI - Neo-Nówka.

Kielecki kabaret organizowany jest już od 9 lat i na stałe wpisał się w kalen-

Pan Jezus upada – człowiek popada w nałóg ... Muzyka, której można było w czasie tego nabożeństwa posłuchać, to dzieło zespołu Full Power Spirit, znanego w świecie muzyki chrześcijańskiej.

Takie przeżycie Drogi Krzyżowej dla niektórych mogło być ogromnym zaskoczeniem, ale mnie skłoniło do refleksji, że modlić można się na wiele sposobów, nawet „pulsującymi bitami i rymowanymi słowami”. Być może jest to dobry sposób, by dotrzeć z Ewangelią do tych, którym do kościoła daleko, a muzyka hip-hopowa jest im dużo bliższa.

ZR

darz świętokrzyskich imprez. Jego celem jest promowanie amatorskiej studenckiej twórczości kabaretowej. Program imprezy składa się z prezentacji artystycznych kabaretów amatorskich z całej Polski, a także występów gwiazd kabaretu. Rokrocznie Jury tworzą osobistości miasta oraz znani artyści.

Wielki Finał, w czasie którego wyłonione w półfinałach kabarety walczyć będą o statuetkę Grand Prix i nagrodę pieniężną w wysokości 2.000 zł odbędzie się w dniu 19 kwietnia br. w kieleckim Klubie Studenckim „Pod Krechą”.

Więcej informacji na temat imprezy znaleźć można na stronie www.organizatora: <http://scks.tu.kielce.pl>.

DaM



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. +48 (52) 32-34-810, fax 32-34-811

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

1% DLA „WIATRKA”



Daj nam 15 sekund - to wystarczy!

Tvoja pomoc jest niezmiernie ważna. Bez większego wysiłku możesz przyczynić się do szerzenia nieocenionego dobra na rzecz najbardziej potrzebujących dzieci, młodzieży, osób niepełnosprawnych i bezrobotnych.

Wystarczy, że wypełniając roczne zeznanie podatkowe wpiszesz w odpowiedniej rubryce PIT nazwę Organizacji Pożytku Publicznego Fundacja Wiatrak i numer KRS 0000 175233 oraz swój 1% podatku.



Było
Będzie * Ponadto

Droga Krzyżowa w piątek o 20.00, zaś w niedzielę o 21.00 Gorzkie Żale w kaplicy.

Od 20 do 22 marca **Wielkopostne Dni skupienia** w Lubostroniu.

29 marca podczas każdej Mszy św. III część Sakronoweli

5. kwietnia IX Misterium Męki Pańskiej o 16.00 i 19.45 w Dolinie Śmierci.

Informacje, galerie foto i inne patrz:
<http://www.martyria.pl>



LEDNICKA AMBASADA

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów

ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ
tel. (0-61) 850 47 18; fax (0-61) 850 47 58
www.lednica2000.pl

Lednica ponad granicami

Tacy jak ty też jadą nad Lednicę! Najbliższe Spotkanie Lednickie już 6 czerwca 2009! Rezerwujcie więc czas i energię, organizujcie się w grupy, już teraz zaczynajcie myśleć o spotkaniu oraz o transporcie. Hasłem tegorocznej Lednicy jest wezwanie: „Rozpoznaj czas!” Razem z nami Chrystusa wybierze cała młoda Europa!

o. Jan Góra

Od redakcji

Powyższy tekst jest zaproszeniem. Ale aby lepiej przygotować się na spotkanie cytujemy rozważania o. Jana Góry o czasie. Dziś odciłek czwarty i ostatni.

Czas i jego znaczenie w życiu chrześcijanina (4)

Trzeba zatem mówić o ćwiczeniu. Jest to wielka sprawa umiejętności dawkowania. Dawkowanie według hierarchii ważności. To ogromnie ważna rzecz. Często ludzie nie robią tego, co do nich należy, mimo, że to, co robią jest wspańskie, tylko ostatecznie głupie i krótkowzroczne. Robią rzeczy te, które do nich nie należą, a te, które są naszą powinnością leżą odłogiem. Zajmujemy się tym, na co mamy ochotę, a nie tym, czym trzeba i co jest naszym obowiązkiem. Podnoszenie kompetencji lekarza, prawnika, duchownego, menadżera... To są nasze grzechy, z których trzeba się nam spowiadać. Kultura czasu, to umiejętność spożywania, konsu-

mowania czasu. Każdy powinien zdać sobie sprawę z tego, że czas winien być konsumowany spokojnie, godnie, dostojnie. Trzeba się nauczyć sączenia czasu, bez pośpiechu i bez nawału. Nie na chybika czy też z chęcią zrobienia wszystkiego od razu. To błąd bardzo częsty u młodzieży czy też u Polaków. My nadrobimy smykalkę, błyskotliwością, czymś innym, a ostatecznie tylko błaznowaniem. www.lednica2000.pl A zatem musimy stale ćwiczyć czas działania i czas odpoczywania. Ta umiejętność stanowi kulturę czasu. Nie ma godziwego życia i nie ma świętości życia bez świętości spożywania czasu. Czas jest jak chleb i trzeba go spożywać tak jak spożywa się chleb i to musi być nabożeństwem, świętością.

Największy dar

Największym zatem darem dla drugiego człowieka jest dar czasu. Darować komuś czas, mieć czas dla kogoś drugiego, to darować mu siebie samego. Muszę mieć czas, aby się do człowieka uśmiechnąć, spojrzeć mu w oczy i spytać jak mu się żyje, jak wygląda jego życie. Następną kwestią są dewocja i patologia życia religijnego. Nie możemy opierać życia w Kościele i wierze na patologii religijnej. Religia ma swoje zdrowie, swoją mądrość oraz swoją prawidłowość. Nie wolno uprawiać patologii religijnej. Bądźmy hojnymi gospodarzami czasu, zawsze miejmy zapas czasowy, ale aby go mieć, to trzeba mieć ład dnia, trzeba mieć czas, aby się przygotować do zajęć, spotkań czy

modlitwy. Trzeba mieć czas, aby żyć i aby kiedyś umrzeć.

Podsumowując

Podsumowując możemy stwierdzić, że czas jest największym darem Boga. Od Boga otrzymaliśmy go wszyscy i musimy pamiętać, że czas ten będziemy musieli oddać Bogu z powrotem. To Bóg obficie i z nawiązką obdarza nas czasem. Jeżeli my damy czas Bogu, to On z nawiązką obdarzy nas czasem dla siebie i drugih. Chociaż były by to krótkie chwile podczas dnia. Ten czas darowany będzie dla nas czasem najbardziej cennym. Będziesz miał czas każdego dnia, aby spojrzeć w niebo, gwiazdy czy słońce. Każdego dnia powinniśmy mieć czas, przynajmniej pięć minut, aby spojrzeć w niebo i pomyśleć, zamyslić się nad całą rzeczywistością, pomyśleć o tym, co nam daje Pan Bóg. Nie możemy zatem trwonić czasu, jednego z najcenniejszych darów Boga. Nieśmiertelność nasza całkowicie zawarta jest w zmieniającym się i przepływającym czasie. W zmieniającym się czasie wykuwamy naszą nieśmiertelność. Trwamy w czasie, jak gdyby w kosmosie i jesteśmy ogniem czasu nieśmiertelnego. Czas mojego życia jest jednym z komponentów wieczności. Bo Bóg do historii, która wielkich zdarzeń czeka, dorzucił biografie każdego człowieka... Życzę Wam dużo wolnego czasu, którym będziecie mogli zarządzać po gospodarsku, czyli odpowiedzialnie.

o. JAN WOJCIECH GÓRA

IX MISTERIUM

Tegoroczne Fordońskie Misterium Męki Pańskiej, które nosi tytuł „DLACZEGO MNIE PRZEŚLADUJESZ?” nawiązuje do ogłoszonego przez Kościół ROKU ŚW. PAWŁA.

W szczególny sposób dotykamy tajemnicy nawrócenia. Chrystus pyta Szawła: - „Dlaczego Mnie prześladujesz?” To pytanie jest także skierowane do mnie i do Ciebie. Ja i Ty, podobnie jak Szawel, jesteśmy przekonani o swoim słusznym postępowaniu, dopóki nie wydarzy się coś, co otworzy nam oczy” - mówi Maciej Różycki – autor tegorocznego scenariusza.

Pierwsze Fordońskie Misterium Męki Pańskiej wystawiono w Niedzielę Palmową w Fordońskiej Dolinie Śmierci w Bydgoszczy w 2001 roku. Dało to początek pięknej tradycji, która jest kontynuowana, i która podejmuje co raz to nowsze środki, aby jak najlepiej przedstawić za pomocą obrazu, dźwięku i światła wydarzenia pasyjne.

Głównym celem organizatorów jest konieczność przywrócenia Dolinie Śmierci – miejscu uśmiercenia ponad 1200 obywateli polskich podczas II wojny światowej, należnej czci, hołdu i pamięci.

Co roku przygotowywany jest nowy scenariusz. W kolejnych latach misteria tytułowano: Ludzkie sprawy (2001), Dialog pokoleń (2002), Miriam (2003), Historia zdrajców (2004), Cóż to jest prawda? (2005), Bóg – Honor – Ojczyzna (2006), Via Dolorosa (2007) i Miłujmy czynem i prawdą (2008).

Fordońskie widowisko jest częścią inicjatywy EUROPASSION skupiającej kilkadziesiąt europejskich miast organizujących Misteria Męki Pańskiej, w tym słynne na cały świat włoskie Sordevolo czy bawarskie Oberammergau, jak też znane polskie w Kalwarii Zebrzydowskiej i w Górze Klasztornej.

W naszym Misterium, z roku na rok, uczestniczy coraz więcej osób. W roku 2005 na Misterium przybyło ponad 8 000 uczestników, a już w roku 2008 było ich przeszło 12 000. Poszerza się lista miejscowości z których przybywają. Nie tylko z województwa kujawsko-pomorskiego, ale i innych zakątków Polski (Pelplin, Rzeszów, Wrocław, Warszawa, Kraków).

Organizatorami Misterium Męki Pańskiej w roku 2009 są: Stowarzyszenie Katolickiej

Młodzieży Akademickiej POKOLENIE, Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego MARTYRIA, Fundacja Wiatrak oraz wspólnota Sanktuarium Królowej Męczenników.

W przygotowania do Misterium – łącznie z aktorami, osobami technicznymi, zaangażowanych jest w tym roku ponad 250 osób.

Misterium Męki Pańskiej poprzedzi tzw. Niedziela Przedmisteriowa, którą zaplanowano na 22 marca 2009 r. W kościele Sanktuarium Królowej Męczenników przy ul. Bołtucia 5 w Bydgoszczy będzie można obejrzeć wystawę zdjęć oraz niektórych rekwizytów używanych podczas poprzednich widowisk. Będzie także możliwość wsparcia dzieła przez dobrowolne ofiary na rzecz organizacji tego przedsięwzięcia.

Misterium Męki Pańskiej odbędzie się w Niedzielę Palmową 5 kwietnia w Bydgoszczy w Fordońskiej Dolinie Śmierci w dwóch odsłonach o 16:00 i 19:45. Postać Chrystusa zagra, podobnie jak w zeszłym roku, licealista Michał Lajblich.

Do zobaczenia

Organizatorzy

KOŚCIÓŁ BRAMA

nieuporządkowane myśli świeckie

Wrażliwość jest cnotą cnót. Bez niej wszystkie inne cnoty przestają być cnotami i sama w sobie jest już cnotą najwyższą. By patrzeć ludziom w twarz. By wyczuwać nastroje. Domyślać się potrzeb. Przewidywać pragnienia. Pytać z prawdziwym zainteresowaniem, a nie tylko z czystej formalności. Słuchać z uczuciem, nie z obowiązku. Być tak długo, jak wymaga sytuacja. Nie spoglądać na zegarek [...], w milczeniu trzymać za rękę. By spoglądać z miłością. By odchodzić z żalem [...] Któż potrafi robić to wszystko? Szkoła miłości jest szkołą życia.

Carlos G. Valles SJ

Doświadczenie wspólnoty

– nieuporządkowane myśli świeckie

Równo rok temu, zrodziła się w mojej głowie myśl niecodzienna, ale jakże ważna! Podjęłam starania, by ujrzała światło dzienne. Przedstawiając ją mojemu "Szefowi", dotarło do mnie, że otrzymałam Jego cenne przyzwolenie na jej urzeczywistnienie, podjęłam więc działania.

Moje stopy poczyniły pierwsze kroki w kierunku kościoła – mojego kościoła! Zapukałam do drzwi ks. Proboszcza – był u siebie. Jeden głębszy oddech, i niech się dzieje wola Twoja Panie! – pomyślałam, przekraczając próg Jego pokoju. Podeszedł do mnie, podał rękę, przywitał mnie uśmiechem, i szczerym zainteresowaniem powodem mojej wizyty. Po kilku minutach naszej rozmowy, powiedział – TAK! Nie wierzyłam własnym uszom. Radości mojej nie było końca.

Takim to sposobem

Od kwietnia 2008 r. Oddział Dzienny Paliatywny rozpoczął swoją działalność terapeutyczną przy parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników, przy ul. Bołtucia 5 w Fordonie. Dziś zrzesza on nie tylko ludzi dotkniętych chorobą nowotworową, ale także osoby niepełnosprawne z racji innych, przewlekłych i postępujących chorób, jak: choroba Parkinsona, Alzheimer czy niewydolność krążenia i nerek oraz metabolicznych, jak np. cukrzyca. Z racji podeszłego już wieku, uczestników terapii charakteryzują dysfunkcje układu ruchu i trudności w poruszaniu się. Bezcenną, więc staje się tu pomoc osób drugih.

Z pomocą przychodzą Wolontariusze

Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu jest ich wcale niemało. Są to kobiety będące w jesieni swojego życia, ale jakże złotej jesieni! Same doświadczone chorobą, odbywające regularne wizyty w szpitalu, przechodzące bolesne badania i walczące z uciążliwymi objawami choroby, mają na tyle odwagi, by zapomnieć na chwilę o sobie i towarzyszyć innym ludziom, w ich bólu fizycznym i

egzystencjalnym. Niezwykle poświęcenie! Zawsze, kiedy tylko mam okazję, wyrażam to słowem i gestem. Myślę, że o tym wiedzą i czują to.

Coraz bardziej odczuwam tworzącą się między nami więź - wspólnoty ludzi uczuciowo zaangażowanych w swoje działania, zmierzające ku temu samemu celowi – uszczęśliwić człowieka! W dawaniu, bowiem kryje się więcej radości, niż w otrzymywaniu. Móc dawać z siebie coś innym, to tak, jakby cały świat należał tylko do nas, i od nas zależałoby wszystko, co się na nim dzieje. W ten sposób czujemy się potrzebni innym.

Owoce naszych zmagania; często nawet z samym sobą, by dotrzymać danego zobowiązania; widoczne stają się gołym okiem i słyszalne uchem. Drobne gesty sympatii i słowa podziękowania za obecność i poświęcenie, to bezcenna zapłata. Nadają one sens naszemu życiu i czynią go wartością samą w sobie.

Kościół pomaga

Kiedy doświadczyłam tej niezwyklej wspólnoty ludzi, zrozumiałam, że to Duch Boży działa przez Nich. Porywa do czynów często ponad miarę wyobrażeń, dodaje siły i odwagi, czyniąc ich herosami czasu, który jest im dany.

Jak dziękować?

Jak dziękować? Czy zwykle "dziękuję" wystarczy? Dobrze wiem, że sama w obliczu zadania niewiele bym zdziałała. Potrzebuję ludzi wokół - tak samo zaangażowanych w sprawę, i podobnie czujących, jak ja. By potrafili zrozumieć intencje czynów i znaczenie często w biegu wypowiedzianych słów, i by nie czuli urazy wobec mej niedoskonałości w tym względzie.

To, co liczy się w życiu, to przyjaźń, a dusza ludzka znajduje całkowite ukojenie w miłości. Niewielki pożytek z rozumu, stypendiów, sławy i sukcesu, jeśli serce jest puste i nie nauczyło się kochać i być kochanym. To najsobtelniejsza lekcja w życiu i zarazem ta, której najradziej się nam udziela.

Carlos G. Valle SJ

Bliskość wzmacnia wiarygodność

Tylko taka postawa Kościoła gwarantuje Mu autentyczność, prawdomówność i pokorę. Obecność i bliskość na wyciągnięcie dłoni. Gdy słowa pokrywają się z życiem, zaczynają nim tętnić, przyciągać. Takiej autentycznej bliskości doznałam w chwili usłyszanego z ust wspomnianego Kapłana - „TAK”. To była brama do kościoła, która chociaż uchylona, otworzyła się wtedy dla mnie i dla tych, którzy mieli tu przyjść za mną - na oścież!

Czy zwykle "dziękuję" wystarczy?

Dziś, stanowimy częstkę wielkiej wspólnoty Sanktuarium Matki Boskiej Królowej Męczenników, Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX Wieku. W obliczu takiej chwały, tym większa staje się nasza ludzka duma! Szczerzość Kościoła sprawia, że jesteśmy przez Niego dostrzegani. W ten sposób namacalnie, z żywą troską otwiera się na nasze potrzeby, starając się je zaspokajać. Jest ufny i miłośni, bo prawdziwie zawierzył Bogu. To piękne świadectwo wiary i misji kapłaństwa, czyni Go moim Kościołem.

Agnieszka Kamińska

Od autorki:

Szczególne podziękowania składam na ręce ks. proboszcza Jana Andrzejczaka, ks. Ryszarda Szymkowiaka i ks. Wojciecha Retmana, życząc dalszej owocnej pracy na drodze kapłańskiego powołania.

ZAPRASZAMY

Z przyjemnością informujemy, iż Oddział Pobyty Dziennego RZOP Dom Sue Ryder, przy ul. Bołtucia 5 (sala Dębu), doczekał się remontu. Zajęcia dzienne odbywają się w nowej aranżacji pomieszczenia, w: poniedziałki, środy i piątki, od 8.00 – 15.00.

Serdecznie zapraszamy wszystkie chętne do udziału w naszych zajęciach osoby niepełnosprawne (posiadające orzeczenie o stopniu niepełnosprawności).

Usprawnianie psychiczne i fizyczne poprzez:

- * zajęcia manualne
- * zajęcia muzyczne
- * gry, konkursy i zabawy (karnawałowa, andrzejkowa, "walentynki")
- * ćwiczenia ogólnie- usprawniające z elementami rehabilitacji
- * zajęcia kulinarne
- * czytelnictwo
- * cotygodniowy udział we Mszy św. (posługa sakramentalna)
- * spacer, koncerty, kino, teatr, filharmonia, itp.

Opieka:

- * terapeutycznie – pielęgniarska
- * duchowa

Zapewniamy:

- * ciepłą, domową atmosferę
- * akceptację
- * wysłuchanie
- * uśmiech
- * wsparcie

Dodatkowo:

- * ciepły posiłek, kawa i herbata
- tel. kontaktowy: (052) 323 48 29

Agnieszka Kamińska



Salus aegroti suprema lex esto!

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. **Chrystusa Miłosiernego**

(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** Koronka do Miłosierdzia Bożego o 14.50; Nowenna do MB Nieustającej Pomocy - w każdą środę po Mszy św.; Nowenna do św. Ojca Pio we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. **Janusz Tomczak** (kapelan), tel. **052 374-33-08** (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii **052 323-48-41** (po 16.00)



DOM SUE RYDER W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

Kaplica pw. **św. Brata
Alberta Chmielowskiego**

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. **Wojciech Retman** (kapelan), tel. **052 329 00 95** (DSR) oraz **052-323-48-46** (w parafii).

Oddział Pobytu Dziennego

Swoją działalność terapeutyczną, przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników, rozpoczęliśmy z początkiem kwietnia b.r. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 - 15.00 w Sali Dębu, na parterze Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. Szczególnie zapraszamy osoby z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką i małżonkiem, jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.

Oddział Dzienny czeka ...

Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników,
ul. Bołtucia 5, Fordon-Przylesie,
tel. (052) 3234829, kom. 606741094

WYZWANIE

Obraz człowieka niepełnosprawnego stanowi swoistego rodzaju wyzwanie dla „sprawnych”. Niepełnosprawność może być drogą własnej doskonałości osoby. Przede wszystkim jednak jest charyzmatem – czyli łaską w służbie innym. Uczy, o godności osoby ludzkiej.

Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych **„WYZWANIE”**, dnia 23.02.2009 został zarejestrowany i wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS 0000324174).

Powołany do podejmowania działań zmierzających do zmiany negatywnych postaw, uprzedzeń i stereotypów społecznych wobec niepełnosprawności oraz

O SYNODZIE

3 marca 2009 roku podczas XII spotkania zakończono roboczą część I Synodu Parafialnego.

Na spotkaniu Synodu parafialnego ks. proboszcz Jan Andrzejczak podał kilka informacji dotyczących spraw bieżących parafii. Z ważniejszych warto wymienić: przygotowania do obchodów 70-lecia wybuchu II wojny światowej i ukończenia budowy Kalwarii Bydgoskiej, które planowane jest we wrześniu 2009 r. z udziałem zaproszonych gości; przygotowania do Bierzmowania i I Komunii św. akcją świąteczną „Kg dla potrzebujących” połączoną z okazji do honorowego krwiodawstwa, jak też nowe dzieła parafialne - „Msza św. za emigrantów” (osoby, które wyjechały z parafii) w każdy II czwartek miesiąca. Pierwsza Msza w tej intencji odprawiona została 12. marca br. Usłyszeliśmy też, że trwają prace nad

popularyzowaniu wzorów godnego życia osób niepełnosprawnych.

Biuro Ruchu mieści się na parterze przy biurze parafialnym. Czynne w każdą środę o godzinie 17:30-19:00. Serdecznie Zapraszamy.

Kontakt: Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych **„WYZWANIE”** ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,

Halina Jankowska (prezes), tel. (052) 323-48-34 ks. Wojciech Retman (wiceprezes), tel. 052-48-46 (w parafii)

Jeśli chcesz okazać swoją pomoc
82 1020 1475 0000 8502 0143 4679
PKO BANK POLSKI

Michał

usprawnieniem i unowocześnieniem transmisji internetowej celebracji z kościoła parafialnego i kaplicy.

Na zakończenie Synodu zostaną ogłoszone Statuty Synodalne, które opracuje Zespół redakcyjny ds. Opracowania Statutów I Synodu Parafialnego.

Na zakończenie ostatniego spotkania Synodu ks. Proboszcz podziękował wszystkim - duchownym i świeckim, którzy włączyli się w prace I Synodu parafialnego.

Pierwsze spotkanie Zespołu ds. Opracowania Statutów odbyło się 10.03.2009 po celebracjach wieczornych w kościele na plebanii.

Przyjęto również informację, że po zakończeniu redakcji Statutu zostaną przesłane do Kanclerza Kurii celem uzyskania „Imprimatur”

Mieczysław

Wypieki zza wielkiej rzeki (13) - ostatni

TO ... RUŃ

Przed wieloma wiekami w malowniczym zakolu Wisły powstało miasto. Jego Mieszkańcy by czuć się bezpiecznie, wokół miasta wzniesli wysokie ceglane mury. W pewnych odległościach wzdłuż murów umiejscowiono obronne baszty.

Miasto położone nad szeroką Wisłą bogaciło się i stało się dość szybko szacownym grodem znanym w całej Europie.

Jedna z baszt, która stała najbliżej rzeki zaprzyjaźniła się z nią i często obie prowadziły długie rozmowy. Baszta z natury była bardzo ciekawa i wypytywała swoją przyjaciółkę o nowinki niesione na falach Wisły aż od jej źródła. Wisła zawsze miała dla baszty jakąś nowinkę, bo płynęła przecież aż od Baraniej Góry poprzez Kraków i szerokie niziny mazowieckie. Napatrzyła się na Królewski Kraków i dobrze wiedziała o czym mówi się w stolicy.

Minęło wiele lat zażyłej znajomości i baszta w końcu stojąc ciągle w jednym miejscu zaczęła zazdrościć rzecze jej fascy-

nujących przygód. Nie chciała już słuchać opowieści snutych przez Wisłę. Ta jednak ciągle przynosiła nowe i nowe wiadomości swej przyjaciółce. Widząc, że baszta nie słucha opowieści, Wisła coraz bliżej podpływała pod mury baszty. Zaczęła je podmywać coraz mocniej. Baszta widząc „co się święci” prosiła rzekę - Wisło, Wisło nie płyn tutaj bo runę! To runę powiedziała Wisła swej niedawnej przyjaciółce, a echo poniosło te słowa po falach wiślanych daleko, daleko.

Wtedy to, do miasta zbliżało się dwóch wędrowców. Z daleka zobaczyli czerwone ceglane mury i wysokie baszty. Cóż to za miasto przed nimi? Zapytał jeden z nich. „To-run” usłyszeli obaj niesione falami echo słów wypowiedzianych przez Wisłę. TORUŃ. Taką właśnie nazwę nanieśli na swoją mapę i tak oto powstała nazwa miasta Toruń.

WOJCIECH

Od redakcji: Serdecznie dziękujemy Autorowi cyklu za przypomnienie legend „Zza wielkiej rzeki”

NARECZNICA I PAPROCIE

DRZEWA, KRZEWY I ROŚLINY

Są jakby hafty, misternie utkane koronkowymi liśćmi, rozwijającymi się z zielonych niby muszli, niby pastorałów. Delikatne, a silne jak skały. Zdaje się odwieczne w świecie roślin, tak stare, że dinozaury w nich przechodziły. Z praszczurów tylko kości skamieniałe, a one mniejsze nieco, ale niewiele zmienione przetrwały. Podobno na świecie jest tych roślin około 10 tys. gatunków. To paprocie. Zawsze intrygujące swą innością, może dlatego, że przechowały pamięć wyglądu świata, o którym tak niewiele wiemy. Wkradły się do kultur różnych narodów, do baśni i bajek odzwierciedlających odwieczne pragnienia i marzenia ludzi. Któż nie zna baśni o kwiecie paproci. A przecież żadna paproć, choć piękna, kwieciami nie zachwyca. Nie sposób też opisywać taką mnogość w jakiej występują. Wypada natomiast przedstawić te, z naszej



Rys. Narecznica samcza (1), paprotka zwyczajna (2)

parafii, które na spacerach jeszcze spotkać można.

Coraz jest ich mniej, a niektóre z nich są częściowo lub ściśle chronione. Spotykając je, pomyślmy, jak niezwykle piękne materie dla okrycia ziemi gołej Bóg stworzył, a nam do poznania i podziwiania zostawił.

Jedną z tych roślin jest paproć Narecznica samcza (*Dryopteris filix* – mas L.) zwana też paprocią samczą, lub też paprotnikiem samczym. Roślina wieloletnia od 30 do 120 cm wysokości. Wyrasta z kłącza brunatno-zielonego grubego i krótkiego z resztkami ogonków liściowych i cienkimi nitkami korzeni. Młode liście zwinięte w pastorał jak muszle niektórych ślimaków, zielone, rozwijają się powoli tworząc pióropusze z misternie ząbkowanych listków podwójnie pierzastych. W końcu lata na spodniej stronie przedniej części liścia powstają kubki zarodni z trwa-

łymi zawijkami. Zarodniki dojrzewają w lipcu i sierpniu. Gdy zarodniki dojrzeją opuszczają zarodnie. Kielkując tworzą zielony gametofit. Jest to mikroskopijny twór o średnicy pięciu milimetrów, sercowatego kształtu. To zielone serduszek przytwierdza się do podłoża specjalnymi chwytnikami, którymi pobiera sole mineralne. Na swej spodniej stronie wytwarza rodnie i plemniki. Przy niezbędnej obecności wody, starczy kropla rosy, dochodzi do zapłodnienia komórek jajowych w rodnikach. Z zapłodnionej komórki wyrasta sporofit. Początkowo rozwija się wewnątrz rodnia (odżywia się gametofitem). W dalszym rozwoju przerasta gametofit by stać się paprocią.

Taki rozwój dotyczy większości paproci. Tak się dzieje od 325 milionów lat, czyli od czasu jak pojawiły się pierwsze paprocie właściwe do których należą nasze paprocie. W dziejach Ziemi był to górny perm na kontynencie północnym zwanym Pangeą.

Stwierdzono, że kłącze narecznicy samczej pomaga zwalczać tasiemca, ale zaniechano tego sposobu ze względu na inne bardzo niepożądane działanie odwaru na organizm człowieka. Inna paprotka, którą można spotkać nieopodal to Paprotka zwyczajna (*Polypodium vulgare* L.), lubiąca cieniste piaszczyste skarpy. Gatunek częściowo podlegający ochronie. Jest rośliną trwałą od 20 do 50 cm wysokości. Liście też początkowo zwinięte w pastorały i podobnie wzorzyste. Zarodniki w sierpniu i w wrześniu.

Kłącze paprotki zwyczajnej okazało się bardziej przyjazne dla naszych organizmów. Jest ono grube pełzające smaku słodkiego. Bywało stosowane jako środek moczopędny, łagodnie przeczyszczający i żółciopędny w leczeniu żółtaczki. Inne polskie paprocie niestety nie występujące w naszym sąsiedztwie to Długosz królewski (*Osmunda regalis*). Unikaturowy.

Występuje jeszcze w większych skupiskach w Wielkopolsce. Jęczyznik zwyczajny (*Phyllitis scolopendrium*), Marsylia czterolistna (*Marsilea quadrifolia*), paproć pływająca ogromnie rzadko spotykana tylko na Górnym Śląsku w wodach stojących, Narecznica krótkoostna (*Dryopteris spinulosa*), Orlica pospolita i jeszcze kilkadziesiąt innych. Każda z nich tak ciekawa, że zasługuje na osobną barwną i ciekawą opowieść. Radość że są.

Chrońmy te zielone nam darowane formy życia. Zaprzyjaźniając się z nimi zaprzyjaźniamy się z nami samymi. Taka refleksja w tym czasie liturgicznym. Może się przyda. To też ochrona życia.

Marek

Źródło:

Mowszowicz J.: *Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich.*, PWRiL Warszawa 1985

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA

MARCOWA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	F	R			R	A
2	O	S			E	K
3	T	R			O	T
4	A	W			J	A
5	R	E			A	Ż
6	C	A			N	O
7	P	R			A	T
8	J	A			K	A
9	S	Z			A	N
10	W	A			A	N
11	T	K			N	A
12	G	I			A	T
13	S	Z			O	N
14	A	T			T	A
15	C	I			K	O
16	P	A			R	Z
17	D	E			A	T
18	T	A			G	I
19	M	A			N	A
20	T	A			I	O
21	A	N			S	Z

Znaczenie wyrazów:

[1] Uczesanie [2] Resztką która pozostała [3] Lekkoduch [4] Wstręt, obrzydzenie [5] Dogrywka w szermierce [6] Monte ... – fordońska ulica jak włoskie miejsce bitwy z czasów II wojny [7] Rozszczepia światło białe [8] Wyspa jak rum [9] Wystrzałowy trunek [10] Państwo z Benedyktem XVI [11] Wyrób włókienniczy [12] Miliard watów [13] Kosmetyk myjący włosy [14] Nie wierzy w Boga [15] Przysmak z cukierni [16] Trzyma pieczę nad stadem [17] Pełnomocnik wysłany na spotkanie [18] Miasto na Litwie znane z „Potopu” [19] Gorączka z majaczeniem [20] Ojczulek, ale bardziej pięknie [21] Zapał, werwa.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji listem, pocztą elektroniczną lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 29. marca 2008 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „GORĄCA WIARA LECZY DUCHA”. Nagrodę wylosowała Maria Pawłowska zam. w Czarnylesie. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

Bóg mieszka tam,
gdzie Go człowiek wpuści

Mądrość Starców Pustyni





Takie MISIE



SPOTKANIE Z JÓZEFEM

Józio miał osiem lat. Drobny blondynek z rozwichrzoną czupryną był wesołym chłopcem. Uważny obserwator mógł jednak dostrzec w jego szarych oczach ukryty na dnie serca smutek. Chłopiec mieszkał z mamą u babci w starej krakowskiej kamienicy, niedaleko kościoła Świętego Marka. Ojciec Józia wyjechał do Ameryki, kiedy syn miał dwa latka. Chłopiec znał go tylko ze zdjęć, które matka trzymała schowane na dnie szuflady. Od czasu do czasu wyciągał Józio ukradkiem zdjęcia. Brał jedno do ręki, podchodził do lustra i patrzył, czy jest podobny do ojca.

Na dnie szuflady mama chowała także kartki, które ojciec przysyłał z Ameryki. Józio

oglądał je z podziwem, bo nigdzie w Krakowie nie widział takich ogromnych wieżowców. Kiedyś codziennie wyglądał listonosza, ale on już dawno nie przynosił listów z Ameryki.

Chłopiec wracał ze szkoły przez Plac Małtejski. Zwykle przychodziła po niego babcia. Zawsze miała w kieszeni schowanego dla Józia cukierka. Specjalnie dla wnuka piekła także serowe ciasteczka, którymi oblaskawiał swoich kolegów. Józio bardzo ją kochał, ale babcia czytała tylko książki kucharskie i zupełnie nie znała się na wojsku. Józio z zazdrością patrzył na chłopców, którzy wracali do domu ze swoimi dziadkami. Ci czasem zatrzymywali się przy pomniku króla Jagiełły i opowiadali, jak nasze wojska pobiły Krzyżaków. Józio zawsze z podziwem patrzył na króla Władysława.

Pewnego dnia chłopiec wrócił ze szkoły bardzo smutny i zapytał mamę: –Mamo, kiedy mój tato wróci z tej Ameryki? Czy on mnie już nie kocha?

Przy kolacji Józio zauważył, że mama miała zaczerwienione oczy. „Mama płakała przeze mnie” – pomyślał sobie i siedział cichutko jak myszka. Na drugi dzień, po powrocie ze szkoły, postanowił zrobić coś,

Pański ukazał mu się we śnie”. Jako przybrany ojciec Pana Jezusa, ma teraz u niego w niebie wielkie względy. – Pokażę ci, jak wyglądał święty Józef, kiedy pójdziemy do kościoła Sióstr Bernardynek – zakończyła babcia i pobiegła do kuchni.

Józio zaintrygowany opowiadaniem cicho wymknął się z mieszkania i ruszył na poszukiwanie swojego patrona. W pobliżu Kościoła Mariackiego chłopiec zagapił się i o mało co nie wpadł pod dorożkę. Zdenerwowany woźnica zaczął krzyczeć, że zaprowadzi go na policję. Wystraszony Józio rozplakał się. Nagle ktoś położył mu rękę na ramieniu.

–Nie płacz chłopcze – powiedział do niego starszy pan i zwrócił się do woźnicy:

–Proszę nie straszyć dziecka. Jestem adwokatem. Znam tego chłopca z widzenia i odprowadzę go do domu.

Samotny adwokat lubił zaglądać do pięknego kościoła Świętego Marka. Nierzadko spotykał tam chłopca i jego babcię.

–Dlaczego chodzisz sam po mieście? – spytał. Józio przestał płakać i odpowiedział mu, że chciał zobaczyć świętego Józefa.

–Aaa, jeżeli sprawa jest tak dużej wagi, to chodźmy – powiedział starszy pan i wziął chłopca za rękę.

Domyślił się, gdzie wędrował chłopiec i zaprowadził go do małego kościółka przy ulicy Poselskiej. Przywędrował tam z Rzymu obraz świętego cieśli z Jezusem jako małym chłopcem i wstawił się wieloma cudami. Adwokat opowiedział Józiovi, że modlił się tutaj często kardynał Karol Wojtyła, zanim został papieżem. Józio był bardzo przejęty i podszedł bliżej, aby lepiej widzieć Świętego. Postawny, silny mężczyzna mocno trzymał za rękę Pana Jezusa. Broda nadawała jego obliczu groźnego wyrazu, ale im dłużej Józio się wpatrywał, tym mniej bał się Józefa i sam chętnie uchwyciłby się jego ręki.

Nagle cicho powiedział: – Proszę cię, przyprowadź mojego tatę z Ameryki... i chciałbym jeszcze, abyś mi znalazł jakiegoś dziadka ...

Święty Józef nic nie odpowiedział, ale chłopcu wydawało się, że Pan Jezus się uśmiechnął. Kiedy adwokat odprowadził Józia do domu i wybronił go przed babcią, chłopiec zaprosił go na swoje imieniny. Starszy pan przyjął zaproszenie. W niedzielę przyniósł chłopcu prezent. W dużym pudle była makieta bitwy pod Grunwaldem, rycerze, wojska polskie, litewskie, krzyżackie... i król Władysław Jagiełło.

Chłopiec bardzo się ucieszył i zapytał: – A pan jak ma na imię? – Józef – usłyszał w odpowiedzi.

wybrała dla Was **Asia**

KROPKOGRAM

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie tajemniczy wyraz, który kryje się pod ukrytymi literami (czytany kolejno wierszami). Wystarczy porównać jak zaszyfrowano litery i podać dwuwyrzowe rozwiązanie.

●	○	○	●	○	●	●	○	●	○	●	●	○	●	○	○	●	○	○	●
○	●	○	○	○	○	○	●	○	○	○	○	○	○	○	○	○	○	○	○
A	●	○	○	F	●	○	○	M	○	○	○	Ś	●	○	○	○	○	○	○
A	○	○	○	G	○	○	○	N	○	○	○	T	○	○	○	○	○	○	○
B	○	○	○	H	○	○	○	Ó	○	○	○	U	○	○	○	○	○	○	○
C	○	○	○	I	○	○	○	O	○	○	○	W	○	○	○	○	○	○	○
Ć	○	○	○	J	○	○	○	Ó	○	○	○	Y	○	○	○	○	○	○	○
D	○	○	○	K	○	○	○	P	○	○	○	Z	○	○	○	○	○	○	○
E	○	○	○	L	○	○	○	R	○	○	○	Ż	○	○	○	○	○	○	○
Ę	○	○	○	Ł	○	○	○	S	○	○	○	Ż	○	○	○	○	○	○	○

Nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do **29. marca 2009 r.**

Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat.

Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka. Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: **„WIELKI POST”**.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie „KropkoGramu” otrzymuje: **Nadzieja Pawłowska zam. w Kórniku**. Gratulujemy.

Nagrodę wysłaliśmy pocztą.

co ją rozweseli. Na starej babcinej toalecie znalazł kosmetyczkę mamy, a w niej różne szminki. Józio wybrał czerwoną i na lustrze narysował ogromne serce, a w środku napisał: Kocham Cię.

– Oj, Józio, Józio – babcia załamała ręce, kiedy zobaczyła „dzieło” swojego wnuka. – Zniszczyłeś mamie szminkę – powiedziała z groźną miną, ale zobaczysz łęk w oczach chłopca, pogłaskała go po głowie i dodała:

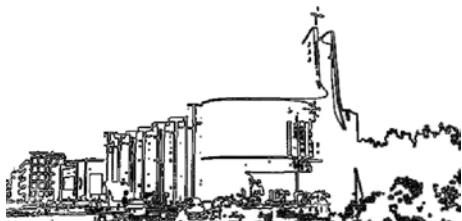
– Dobrze, już dobrze, odkupimy szminkę, a mama z pewnością się ucieszy, kiedy zobaczy, co zrobił jej „artysta”. – Niech tak zostanie do niedzieli. Upieczemy twoją ulubioną szarlotkę i zrobimy huczne imieniny, panie Józefie – zażartowała.

– Przepadam za szarlotką, babciu, ale wiesz ... nie lubię swoich imienin – przyznał się Józio i spuścił oczy. – Dlaczego? – spytała zaskoczona babcia. – Bo, bo... chłopiec nie mógł z siebie wydusić – ja bardzo nie lubię swojego imienia. Koledzy się ze mnie śmieją, bo dzisiaj już nikt nie daje dzieciom na imię Józef, to takie niemodne.

Babci zrobiło się przykro, bo to ona chciała, aby wnuk nosił imię po dziadku. – Twoje imię jest wyjątkowe i masz najwspanialszego, najpotężniejszego patrona i opiekuna: świętego Józefa – powiedziała.(...)

W Biblii można przeczytać, że „Józef był człowiekiem sprawiedliwym” i „że anioł

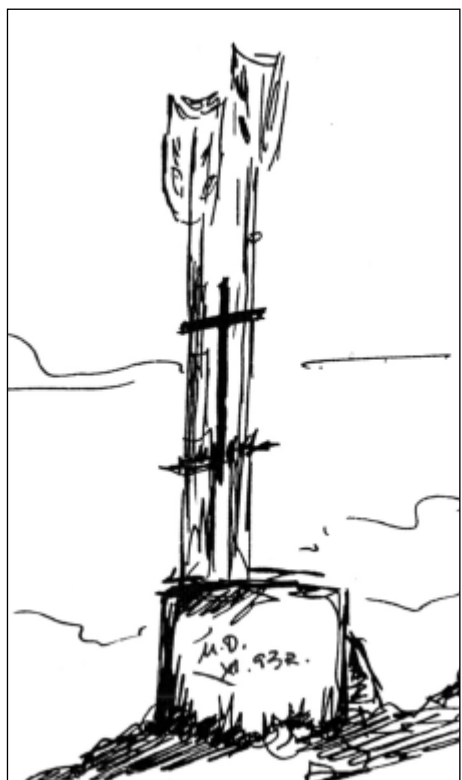
Źródło: *Elżbieta Polak, Poślaniec 3/2007*



REPLIKA PIETY OBORSKIEJ

W ferworze przygotowań parafii do powitania Matki Bożej Fatimskiej przeżywalismy jeszcze jeden maryjny akcent, który pozostał

Ludzie z pomnika (126)



IGNACY GRUSZCZYŃSKI

Urodził się w 24. stycznia 1894 roku w miejscowości Skalice w województwie tarnopolskim. Ojcem jego był Eustachy Gruszcz z zawodu kancelista kolejowy, a matką Rozalia z domu Prostka. Nazwisko na Gruszczyński Ignacy zmienił w późniejszych latach w bliżej nie znanych okolicznościach. Nastąpiło to albo podczas służby wojskowej w wojsku austriackim, albo podczas demobilizacji z niego.

Szkołę powszechną oraz trzy klasy gimnazjum kończył w rodzinnym mieście, następnie po czterech latach przerwy rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum w Tarnopolu. Tam też uczył się z przerwami. Nie ukończył jednak ostatniej klasy, bowiem w 1916 roku wstąpił do wojska, do Polskiego Korpusu Posiłkowego, skąd po internowaniu w Husli został wcielony do armii austriackiej. W jej szeregach służył aż do rozpadnięcia się monarchii austro-węgierskiej.

W czerwcu 1919 roku wstąpił do wojska polskiego, w którym służył do 1922 roku. Tu

z nami na stałe, otóż w dniu 3 maja 1996 roku wprowadzona została do kościoła przez zakonników – karmelitów z Obór i braci z Archikonfraterni Literackiej w Bydgoszczy replika Piety Oborskiej, zwanej także Bydgoską. Zarówno jedna, jak i druga nazwa jest właściwa. Jak do tego doszło? Otóż wspomniana Archikonfraternia Literacka doszła do wniosku, by ufundować miastu z okazji 650 rocznicy nadania praw miejskich coś, co było kiedyś słynne i czczone w tym grodzie. Wybór padł na pochodzącą z Bydgoszczy Pietę. Po wykonaniu dokładnej repliki abp Henryk Muszyński zdecydował, że

już występował jako Ignacy Gruszczyński. W tymże roku zdał maturę i zapisał się na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Po czterech latach studiów, w 1926 roku uzyskał absolutorium, a w rok później zdał egzamin z historii i nauki obywatelskiej.

Po ukończeniu studiów dowiedział się, prawdopodobnie na uniwersytecie, że w Bydgoszczy poszukiwani są wykwalifikowani polscy nauczyciele. Przybył do naszego miasta i rozpoczął pracę jako nauczyciel historii w prywatnym gimnazjum „Pedagogium Wielkopolskie” przy ulicy Zduny 7. Pracował tam przez dwa lata, a następnie przeniósł się do Miejskiego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego im. Mikołaja Kopernika. 18. czerwca 1931 roku zdał egzamin kwalifikacyjny drugiego stopnia przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich we Lwowie. Pozwalało mu to nauczać historii jako przedmiotu głównego, oraz nauk obywatelskich jako dodatkowego.

W roku 1934 podjął pracę jako historyk w Miejskim Gimnazjum Kupieckim przy ul. Jagiellońskiej 11. Pracował też równolegle jako nauczyciel kontraktowy w Państwowej Szkole Przemysłowej przy ul. Świętej Trójcy. Tam uczył prawodawstwa i zasad ekonomii politycznej. W roku 1937 objął stanowisko dyrektora Publicznej Szkoły Doksztalającej Zawodowej przy ul. Konarskiego. Na stanowisku tym pozostał do wybuchu II wojny - 1 września 1939 roku. W lipcu 1939 roku przeprowadził się do mieszkania przy dzisiejszej ulicy 3 Maja. 14. października 1939 przybyło do jego mieszkania Gestapo pytając o innego nauczyciela o nazwisku Faszyński. Był to poprzedni lokator tego mieszkania. Po sprawdzeniu dokumentów odeszli, ale w dniu 16. października przybyli ponownie i rzekomo zabrali Gruszczyńskiego w celu złożenia wyjaśnień i skorygowania miejsc zamieszkania do siedziby Gestapo. Rodzina powiedziała, że zabierają go ze sobą na dwie, najwyżej trzy godziny. Do domu jednak nie wrócił, a trafił do obozu dla internowanych Polaków w byłych koszarach 15 PAL-u przy ul. Gdańskiej. Rozstrzelany został w ostatnich dniach października 1939 roku w Dolinie Śmierci. Dokładna data rozstrzelania nie jest znana, ale jeszcze 28 października był w obozie.

opracował **Kfad**

Od autora:

Dziękuję Pani Danucie z Bydgoszczy za wskazanie adresu do wnuczki pana Ignacego w Płońsku, a jej za informacje o dziadku.

najlepszym miejscem dla niej będzie nasza parafia. To przecież parafia pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Męczenników, a Pieta po polsku to Matka Boska Bolesna. Tak też się stało, a dokonano tego w święto ku czci Matki Boskiej Królowej Polski. Wiem, że niewielu z nas, dzisiejszych parafian wie, jak to z tą oryginalną Pietą było. Nazywamy ją Oborską, jak i Bydgoską. Otóż oryginalna, pochodząca z końca XIV, lub pierwszych lat XV wieku znajduje się dziś na ziemi dobrzyńskiej w klasztorze Karmelitów w Oborach. Jednak pochodzi z naszego miasta i była otaczana kultem właściwie od pierwszych lat powstania tu klasztoru. W roku 1606, kiedy to małżonkowie Łukasz i Anna Rudzowscy dostali zgodę na fundację klasztoru Karmelitów w swych dobrach w Oborach mnisi bydgoscy ruszyli z pomocą w jego zorganizowaniu. Tam nic nie było, więc zabrali sporo sprzętów z Bydgoszczy. Wśród nich była, z myślą o wypożyczeniu, zabrana wspomniana Pieta. Gdy w 1617 roku wracali bydgoscy mnisi do swej macierzystej siedziby zabrali Pietę ze sobą. Wedle tradycji od samego początku czciciele Jej doznali uzdrowień i wielu innych cudownych łask. Jednak Matka Boża ustawiona tu zniknęła. Tak działo się kilkakrotnie. Doszło do tego, że po kolejnym przywiezieniu Jej przez całą noc adorowano ją pilnując jednocześnie. W pewnym momencie w świątyni zerwał się jakby wiatr i Pieta zniknęła mnichom z oczu. To samo czyniono w Oborach i w tym samym czasie Pieta ukazała się na tamtym ołtarzu. Postanowiono nie zabierać Jej więcej, skoro Matka Boża sama obrała sobie za siedzibę Obory. Tak zostało do dziś.

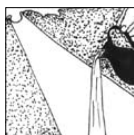
Pieta ta, to rzeźba w drewnie lipowym nieznanego autora. Według badań prof. Chrzanowskiego zrobił ją zapewne rzeźbiarz amator. Świadczą o tym: niezwykle dziwne ułożenie stóp Jezusa, zbyt wąskie ramiona Maryi, czy nieproporcjonalne do całości głowy postaci. Nasza Pieta jest bardzo szczegółowo i dokładnie odwzorowana. Też jest z drewna lipowego, ma 64,5 cm wysokości i kolorystykę zgodną z oryginałem.

W naszym mieście Karmelici byli od 1397 roku do 1816. Specjalizowali się w kaznodziejstwie, i nabożeństwach za dusze zmarłych, oraz propagowali kult Różańca i Szkaplerza Świętego. Dziś po Karmelitach pozostała jedynie nazwa bocznej uliczki zwanej Karmelitańską, położoną za Placem Teatralnym, oraz, jak wiemy z bieżących przekazów, odkopane fragmenty fundamentów po tamtym kościele i klasztorze, które odkryto w związku z remontem ulicy marszałka Focha. Zostały one dość szczegółowo zbadane i opisane przez archeologów. Kolejną pamiątką po Karmelitach jest nasza replika otaczanej niegdyś kultem Piety. Od tego, żeż czasu nasza parafia ma pewne związki z Oborami, bo wielu z nas było tam z pielgrzymkami. Wiele też przyjęło z rąk tamtych Ojców Szkaplerz Święty.

Może jeszcze tylko to, że jest Ona u nas tak mało wyeksponowana. Niektórzy twierdzą, że jest niezbyt piękna, inni że to nie zabytek. Jednak mimo że nowa, to pewne cechy zabytku ma. Choćby to, że została wiernie odwzorowana z zabytkowego oryginału. (cdn).

Kfad

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

1 lutego 2009

Nikodem Plewiński
ur. 16.10.2008

7 lutego 2009

Tomasz Lewandowski
ur. 14.12.2008

8 lutego 2009

Laura Dorota Pfeiffer
ur. 10.12.2008

Julia Anna Krzysztoforska
8.09.2008

Adam Śledziński
ur. 18.09.2008

Jeremiasz Antoni Szaflarski
ur. 29.10.2008

Maja Anna Gackowska
ur. 27.11.2008

21 lutego 2009

Polus Oliwia
ur. 17.10.2008

22 lutego 2009

Zuzanna Pola Opanka
ur. 31.10.2008

Julia Ewa Liedke
ur. 31.12.2008

Maciej Brzeziński
ur. 20.11.2008

Maksymilian Dunajski
ur. 30.12.2008

Oliwia Anna Mikołajczak
ur. 28.12.2008

Xavier Dominik Ociepa
ur. 19.11.2008

Antonina Zalesiak
ur. 4.11.2008

Filip Mikołaj Myszowski
ur. 23.10.2008



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

14 lutego 2009

Waldemar Piotr Ludwig
Kamila Anna Rygalska

21 lutego 2009

Radosław Romanowski
Małgorzata Szczesna



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Wanda Parteka
ur. 6.02.1914 zm. 8.02.2009

Marian Zabrocki
ur. 16.02.1934 zm. 9.02.2009

Roman Sordanowski
ur. 22.10.1951 zm. 13.02.2009

Krystyna Elżbieta Gospodarek
ur. 15.02.1947 zm. 13.02.2009

Z ksiąg parafialnych 2.03.2009
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **22. marca 2009 oraz 12. i 26. kwietnia br. roku.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Listy, listy, listy...

Szczęść Boże. Nazywam się Jarosław Wiśniewski. Mam 46 lat. Od 1991 roku jestem kapłanem Archidiecezji Białostockiej. W 1992 wyjechałem do Rosji, gdzie spędziłem 10 lat i skąd byłem deportowany „za prozelityzm”. Potem byłem 5 lat na Ukrainie, a obecnie w Uzbekistanie. Moim misyjnym przysługom poświęcone są dwa wielojęzyczne linki, które były niedawno aktualizowane, tj.: www.orient.to.pl oraz www.ksjarek.republika.pl.

Pierwszy to dość obszerna relacja z autobiografiami i galeriami obejmuje całość mej pracy na Wschodzie, a drugi jest ciągle w fazie eksperymentu.

Powstały one w pewnym sensie dla samoobrony przed zarzutami rosyjskich mediów o moich poczynaniach jako „prozelity”. Długo czas stroniczka (ofiary czytelników) pomagała mi utrzymywać się w niełatwych warunkach życia na wschodniej Ukrainie. Ponieważ nikt z nas nie jest wieczny, a kapłaństwo, w tym powołanie na misję rodzi się poprzez świadectwo zdecydowałem się napisać ten list w trosce o następców. Proszę uprzejmie o wpisanie mojego linku na waszą stronę internetową w celach powołaniowych, a także dla popularyzacji misji i moralnego wsparcia dla mnie.

wdzięczny ks. Jarosław – Taszkient

Od redakcji: Taki list trafił do „Księgi gości” na parafialnej stronie internetowej. Postanowiliśmy go opublikować, jako świadectwo czasów, miejsc i ludzi.

Kompendium (37)

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI -

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (29)

Rozdział drugi

„JESUS CHRYSZTUS POCZAŁ SIĘ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI PANNY”

98. Co oznacza dziewicze poczęcie Jezusa?

Oznacza, że Jezus został poczęty w łonie Maryi jedynie przez moc Ducha Świętego, bez udziału człowieka. Jest naturalnym Synem Ojca przez Bóstwo i naturalnym Synem Maryi przez człowieczeństwo, właściwym Synem Bożym w obydwu naturach i w jednej Boskiej Osobie.

99. W jakim sensie Maryja jest „zawsze Dziewicą”?

Maryja „pozostała Dziewicą, poczynając swego Syna, Dziewicą, rodząc Syna, Dziewicą jako brzemienna, Dziewicą jako karmiąca własną piersią, zawsze Dziewicą” (św. Augustyn). Gdy Ewangelie mówią o „braciach i siostrach Jezusa”, chodzi o bliskich krewnych Jezusa, według wyrażenia stosowanego w Piśmie Świętym.

100. W jakim sposób macierzyństwo duchowe Maryi jest powszechne?

Maryja zrodziła Syna, Jezusa, ale w Nim Jej macierzyństwo duchowe rozciąga się na wszystkich ludzi, których Jezus przyszedł zbawić. Przez swoje posłuszeństwo stała się nową Ewą, Matką żyjących, która w macierzyńskiej miłości współdziała w ich zrodzeniu i wychowaniu w porządku łaski. Dziewica i Matka, Maryja jest figurą i najdoskonalszą realizacją Kościoła. (cdn)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Maryja zawsze Dziewica. Maryja całe swe życie była czysta w swych myślach, w swych czynach, w swych słowach. Czyste słowa oznaczają szacunek dla osoby, z którą rozmawiamy, oznaczają naszą kulturę i panowanie nad swymi emocjami.

Dziewictwo. Młody chłopak i młoda dziewczyna marzą o przyszłości. Ich czystość umożliwia im podejmowanie wysiłku do realizacji marzeń. Małżeństwo to też związek dziewiczy, bo tylko mąż i żona przez całe życie, nikt ponad to. Żadnej rozpusty, wspólna droga przez życie ku Bogu wraz ze zrodzonymi dziećmi. Jak powiedział na nauce rekolekcyjnej w poniedziałek 9 marca rekolekcionista: Pamiętam, jak mój Tata zawiózł mnie rowerem 25 kilometrów, żebym zobaczył źródło. Ten dar jego taty po tylu latach cieszy jego serce i buduje innych. A człowiek samotny? To osoba, która może nieść pomoc potrzebującym, udzielać komuś swego czasu, choć musi znaleźć przestrzeń, w której się zdomowi. Ksiądz Tischner powiedział, że gdy został księdzem zobaczył,

że ma mieszkanie, ale nie ma domu. Ta potrzeba posiadania domu pomogła mu zdomowić się w filozofii.

Niżej przytoczę treść pkt 505 KKK, która wydaje mi się ważna: „Jezus, Nowy Adam, przez swe dziewicze poczęcie zapoczątkowuje nowe narodziny dzieci przybranych w Duchu Świętym przez wiarę. „Jakże się to stanie?” (Łk 1,34) Udział w życiu Bożym nie pochodzi „z krwi ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga” (J 1,13). Przyjęcie tego życia jest dziewicze, ponieważ jest ono całkowicie udzielane człowiekowi przez Ducha.”

Aby stało się możliwe nasze narodzenie z Ducha musimy udać się na pustynię, żeby Bóg mówił do naszego serca. Zalecane nam od dawna, codzienne, choć półgodzinne, czytanie Pisma Świętego wyprowadzi nasze dusze na pustynię, z dala od zgiełku. Bóg będzie miał szansę przemówienia do naszej duszy. Teraz jest Wielki Post – czas łaski, czas pustyni, mamy szansę powtórnie narodzić się z Ducha.

(IJP)

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00

13.30^(**) 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem kołedy; (**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; (***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; (****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

23. lutego został zarejestrowany i wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego „Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych „Wyzwanie”. Siedziba Ruchu mieści się przy ul. Bołtucia 5 w Bydgoszczy.

25 lutego przypadała Środa Popielcowa i początek Wielkiego Postu. Zbierano ofiary na potrzeby hospicjów.

1. marca gościł w parafii znany orędownik Bożego Miłosierdzia ks. Zdzisław Pałubicki - jezuita z Kalisza, który przywiózł dla naszej parafii relikwie bł. ks. Michała Sopoćki i głosił okolicznościowe kazania (więcej na str. 3).

3. marca odbyło się ostatnie robocze spotkanie I Synodu parafialnego. (więcej patrz str. 13) * Zmarł znany poeta Kazimierz Hoffman. W ostatnich dniach życia przebywał w Hospicjum Domu Sue Ryder w Bydgoszczy. Dzięki uprzejmości kapelana Hospicjum ks. Wojciecha Retmana udało się w porozmawiać jeszcze z panem Kazimierzem. Przejmująca refleksja i sylwetka Poety na str. 6 i 7

6. marca miało miejsce w kościele parafialny „Redditio Symboli”, czyli publiczne wyznanie wiary przez członków II Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej. * z inicjatywy GPS „Wiatrak” została odprawiona Droga Krzyżowa dla młodzieży w stylu muzyki Hip-Hop. W tej niecodziennej modlitwie wziął udział znany zespół hip-hopowy (patrz str. 10)

Od 8. do 11. marca trwały Rekolekcje dla dorosłych parafian. Nauki rekolekcyjne głosił i rekolekcje poprowadził ks. Andrzej Panasiuk, duszpasterz młodzieży w archidiecezji gnieźnieńskiej i proboszcz kolegiaty mogileńskiej.

10. marca odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego, na który omawiano sprawy związane ze zbliżającymi się Uroczystościami Zmartwychwstania Pańskiego. * Po Sejmiku odbyło się I Spotkanie zespołu ds. Opracowania Statutów I Synodu parafialnego.

Od 15. marca trwać będą Rekolekcje dla uczniów Szkół Podstawowych.

Od 22. marca trwać będą Rekolekcje dla uczniów Szkół Gimnazjalnych * Odprawiona zostanie Droga Krzyżowa na Kalwarii Bydgoskiej dla Wspólnot Kościoła Domowego naszej Diecezji, która rozpocznie się Mszą św o 14.00.

Od 29. marca trwać będą Rekolekcje dla uczniów Szkół Licealnych * Odprawiona zostanie Droga Krzyżowa na Kalwarii Bydgoskiej dla Przyjaciół Radia Maryja z Bydgoszczy. Początek celebracji o 14.00

5. kwietnia o 16.00 i 19.45 wystawione zostanie IX Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci.

Nabożeństwa Drogi Krzyżowej dla dzieci w piątki o 17.30, a dla dorosłych o 9.00 i 18.00. Dla młodzieży w kaplicy o 20.00.

Gorzkie Żale w niedzielę z kazaniem pasyjnym o 16.00, a dla młodzieży w niedzielę o 21.00.

Kartki do spowiedzi św. wielkanocnej otrzymać można w biurze parafialnym w godzinach urzędowania, a także w zakrystii przed i po każdej Mszy św. Spowiedź dla ogółu parafian w Wielką Środę.

Ofiary zebrane podczas kołedy przeznaczono na nową aranżację prezbiterium naszego Sanktuarium.

„Wymienianki” roczne za zmarłych w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00. Wymienianki można składać w Biurze parafialnym.

Codziennie o 15.00 w kaplicy jest **Koronka do Miłosierdzia Bożego**. W każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30 odmawiana jest **Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**. W każdy czwartek o 8.00 są **Godzinki do Miłosierdzia Bożego**, a w każdy piątek w kaplicy od 9.00-18.30 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**.

Ofiary, przeznaczone na finansowanie obiadów dla dzieci i młodzieży naszej parafii będą zbierane w niedzielę **1. marca 2009 r.**

Biuro Parafialne czynne (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej
www.mbkml.pl;

KRZYŻÓWKA MARCOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1G] Zalety kobiety [2A] Lalka manipulowana przez aktora [3G] Ułożenie zwierzyny po polowaniu [4A] Ogromny tłum ludzi, wielki natłok [5F] Owoc palmy [6A] Boks wywodzący się z Chin [7F] Podanie piłki ze skrzydła na przedpole bramki przeciwnika [8A] Lubi długo spać [9G] Goryl lub szympanś [10A] Piwna przyprawa kuchenna [11E] Okres całych siedmiu dni [12A] Część naboju służąca jako pojemnik.

PIONOWO:

[A6] Wspólnota ludzi wierzących w Chrystusa [B1] Jeleń rodem z północy [C8] Pantera śnieżna [D4] Rozlewisko z wodą i błotem [E1] Dziewczynka z Zielonego Wzgórza [E8] Ryba która się certuje [F5] Istota pozaziemska [G1] Gęba mu się nie zamyka [G9] Najnowsze trendy [H5] Patronka kopalni soli w Wieliczce [J1] Czeka na robotnika [K7] Taka rzecz, że prawie śmieć [L1] Szklane opakowanie na płyny

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(A4, G5, J9, E12) (G1, L7, B3, H9, E6, C8, B2) (L3, A7) (G1, L4, A12, E9, C6) (H3, E10, D6, G12, H7, B4, H11, B10) (J7, K7, G10, C12, J3, E1) (K3) (E2, H6, K11, H8, D8) (F5, H1) (E8, C11, L4, C10, K10, K11) (C6, L7, L5, E9, C4, F11)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres pocztowy, poczty elektronicznej redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **29. MARCA 2009 roku**. Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „TROSKA O ŻYCIE PROWADZI NAS DO ŻYWOTA WIECZNEGO”. Nagrodę otrzymuje **Paulina Lang**, zam. we **Włocławku**. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-41 ks. Janusz Tomczak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesołek; **323-48-44** ks. Marek Januchowski

Biuro Parafialne (tel. **(052) 323-48-35** lub **346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **13. marca 2009 r.** Następne wydanie „Na oścież” planowane jest **5. kwietnia 2009 r.**

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naoscz@mbkm.pl * www.naoszcz.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

KALWARIA BYDGOSKA - GOLGOTA XX WIEKU

Z chwilą powstania naszej parafii rozpoczął tu posługiwanie śp. ks. Zygmunt Trybowski - jako proboszcz i budowniczy. Po zapoznaniu się z terenem i Doliną Śmierci „zaświatała” mu myśl, by w tym miejscu powstała prawdziwa - taka ze stacjami - droga krzyżowa. Pomysł na tamte czasy był nie do zrealizowania, bo trzeba było wszystko budować od podstaw. Jednak go nie zarzucił i gdy na początku kilka osób, a wśród nich: Aleksander Grzybek, Stefan Pastuszewski, Danuta Siuda, a z czasem inne osoby zadeklarowały pomoc w realizacji tego pomysłu ks. Zygmunt Trybowski przyjął tę deklarację z radością. W ten sposób powstał Komitet Budowy Bydgoskiej Golgoty, na czele którego stanął osobiście.

O tym zamyśle w dniu 17 maja 1999 ks. Trybowski napisał:

Po II wojnie światowej wierny lud Boży odprawiał w „Dolinie Śmierci” Drogę Krzyżową. Odważne Duszpasterstwa Akademickie z ks. infułatem Stanisławem Gruntem, przy parafii św. Mikołaja w Fordonie i ks. Antonim Strycharzem z Bydgoskiej Bazyliki, co roku w sposób bardziej zorganizowany odprawiały tu Drogę Krzyżową. W tę tradycję wszedłem w 1983 roku. (...) Razem z Duszpasterstwem Akademickim „Martyria”, w niedzielę po Dniu Zaduszonym nieprzerwanie co roku odprawiana jest Droga Krzyżowa na którą mamy oficjalne zezwolenie. (...) Ci uczestnicy często natrętnie pytają, kiedy w Dolinie Śmierci powstaną stacje drogi krzyżowej?

I tak w 1998 roku powstał Społeczny Komitet Budowy „Kalwarii Bydgoskiej – Golgoty XX Wieku. Ojciec Święty Jan Paweł II przebywając w Bydgoszczy w czerwcu 1999 roku „nazwał” po imieniu Dolinę Śmierci, jako miejsce, które należy upamiętnić. Przyjęto to jako imperatyw do budowy kalwarii i prace ruszyły z miejsca. Patronat nad tym dziełem przyjęli: Arcybiskup Gnieźnieński ks. Henryk Muszyński, wojewoda kujawsko pomorski Józef Rogacki i prezydent miasta Roman Jasiakiewicz.

By ruszyć z budową trzeba było mieć projekt, toteż rozpisano konkurs. W dniu 26 kwietnia 1999 roku jury pod przewodnictwem artysty krakowskiego prof. Bronisława Chromego wybrało projekt artystów z Warszawy w składzie: Iwona Jesiotr Krupińska, Marian Krupiński i Andrzej Renes. Jednak wybrany projekt był od początku kontrowersyjny co do kształtu stacji, jak też był drogi w realizacji. Ponownie rozpatrzone nadesłane projekty i wybrano obecnie realizowany projekt autorstwa dr Jacka Kucaby - artysty z Tarnowa.

Prace przygotowawcze, zezwolenia itp. trwały dość długo, bo pomysł budowy Kalwarii wzbudzał wiele emocji i opinii za i przeciw.

Jednak prac posuwały się do przodu i 15 września 2004 roku (w przeddzień IV Dnia Papieskiego) gotowa była I (pierwsza) Stacja. Jej poświęcenia dokonał ks. bp Jan Tyrawa. Później powstawały kolejne stacje, kolejne poświęcenia, które w większości

miały miejsce według tradycji w przeddzień kolejnych Dni Papieskich, choć niektóre poświęcono podczas listopadowych Drog Krzyżowych. Wreszcie w dniu 13 października 2007 roku ks. bp Jan Tyrawa w obecności wiernych i delegacji władz miejskich, wojewódzkich i samorządowych poświęcił ostatnie stacje – krzyże.

Pozostała do wykonania ostatnia, monumentalna XII stacja – Śmierć Jezusa na krzyżu, którą Autor nazwał „Drogą do nieba”. Stację tę rozpoczęto budować w 2008 roku i stan budowy zaawansowano w taki sposób, że w 7. października 2008 roku, tj. w dniu Jubileuszu 25-lecia powstania naszej Parafii, JE ks. kard. Józef Glemp Prymas Polski dokonał wmurowania kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego Kalwarii Bydgoskiej.

Obecnie trwa wznoszenie tej stacji, która po ukończeniu budowy będzie miała monumentalny charakter i rozmiary - 12 m wysokości i 24 m długości. Dokończenie dzieła planowane jest we wrześniu bieżącego roku.

Warto, aby wszyscy nawiedzający to miejsce, zarówno parafianie, jak i spacerowiczowie pamiętali, że cała Dolina Śmierci jest i Sanktuarium i cmentarzem.

KfAD

książka MELCHISEDEC odpowiada

Jak żyć z osobą toksyczną, która wszystko wie lepiej i dyktuje otoczeniu swoje warunki? Czy życie z takim człowiekiem jest w ogóle możliwe?

Szymon

(imię i nazwisko znane redakcji)

Zjawisko „toksyczności” w relacjach międzyludzkich jest dziś bardzo częste. Polega ono głównie na braku szacunku dla drugiej osoby, czy też osób i wiąże się z narzucaniem innym swoich poglądów, przekonań, zapatrywań, zachowań, co narusza wewnętrzną wolność i niezależność innej osoby. W tym celu często wykorzystuje się swoją przewagę służbową, fizyczną, psychiczną, duchową lub inną zależność (np. rodzinną). Wywiera się, więc presję, stosuje mobbing, manipulację, by podporządkować sobie kogoś.

Trzeba jasno i jednoznacznie stwierdzić, że nie ma możliwości życia z taką osobą i jedynym wyjściem z takiej sytuacji będzie jak najdalej posunięte odcięcie się, od kogoś takiego, na wszystkich możliwych poziomach relacji. Może być sytuacja, że w danym momencie nie będzie np. możliwości zmiany wspólnego mieszkania, ale w takim wypadku nie należy „na siłę” takiej osoby próbować zmieniać! Potrzebne będzie tutaj

wejście w pewnego rodzaju wewnętrzną „izolację” i radykalne „odcięcie się” na każdym poziomie (szczególnie emocjonalnym) od negatywnego oddziaływania tej osoby, a szczególnie od różnego rodzaju prób prowokacji.

Taka sytuacja - paradoksalnie - może być dla nas okazją abyśmy znów, na nowo, pokochali siebie! I nie chodzi mi tutaj wcale o jakiś niedrowy egoizm, ale o autentyczną troskę o siebie samego na poziomie duchowym, psychicznym, emocjonalnym i cielesnym. Kto naprawdę miłuje, ten nie pozwala się krzywdzić i nie krzywdzi innych! Jest więc tutaj konieczna prawdziwa troska o siebie i stworzenie sobie „wewnętrznej przestrzeni wolności”. Bez wątplenia, nieodzownym wsparciem będą dla nas sakramenty św. (spowiedź św. i Eucharystia), które pomogą nam odrywać się od tego wszystkiego, co nas zniewala i odzyskiwać prawdziwą wewnętrzną wolność. Otwieramy się również wtedy na światło Ducha Św., dzięki któremu będziemy wiedzieli, w jakim momencie, w jaki sposób mamy postępować. Radziłbym również porozmawiać z kompetentnym kapłanem, który może udzielić precyzyjnych wskazówek, jak należy się zachować w konkretnej sytuacji.

kabaret
OKO
www.kabaret-oko.pl

USŁUGI

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamków * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00; w soboty 9.00 - 13.00,
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)

tel. kom. **0 501 404 302**



25.02.2009 - Popielec - początek Wielkiego Postu



1.03.2009 - ks. Zdzisław Palubicki - jezuita z Kalisza przywiózł w darze dla parafii relikwie bł. ks. Michała Sopočki - na zdjęciu adoracja relikwii

fol. Wiesław Kajdasz (5x)



Od 8 do 11 marca rekolekcje wielkopostne prowadził ks. Andrzej Panasiuk z Mogilna

DLACZEGO MNIE PRZESIADUJESZ?
IX MISTERIUM
MEKI PAŃSKIEJ

5 KWIETNIA 2009
Niedziela Palmowa
GODZ. 16.00 i 19.30
Fordońska Dolina Śmierci
Sanktuarium Królowej Męczenników
Bydgoszcz

dojazd: A 69, 91 BUS 301, 304, 309
Patronat honorowy:
J.E. Ms. Ryszard Trzaska - Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej
Piotr Krawczyk Dominikan - Prezydent Miasta Bydgoszczy
Paweł Cichocki - Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Organizatorzy:

Patronat medialny:



6.03. 2009 - Reddito Symboli - uroczyste wyznanie wiary przez członków II Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej



6.03. 2009 - Droga Krzyżowa dla młodzieży z udziałem "Full Power Spirit" - zespołu grającego muzykę HIP-HOP



8.03.2009 - stan prac na budowie XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej

fol. Mieczysław Pawłowski

Zostań naszym aniołem
podaruj

1%
podatku

dla Hospicjum w Fordonie!

Wpisz w PIT: Stowarzyszenie im. Sue Ryder KRS 0000065481
www.HospicjumFordon.pl tel. (052)329-00-95